

Wewnątrz numeru zamieszczamy przemówienie **Władysława Gomułki** wygłoszone na I Krajowym Zjeździe Kółek Rolniczych

W 15 rocznicę wyzwolenia

Pozdrawiamy bułgarskich przyjaciół!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 63.842

Wyd. A

Cena 50 gr

Nr 217 (3186) — Rzeszów, środa 9 września 1959 r.

Przed jubileuszem „NOWIN RZESZOWSKICH” 10-lecia

15 września minie 10 lat jak ukazał się pierwszy numer „Nowin Rzeszowskich” organu KW PZPR. Z tej okazji zespół redakcyjny przygotowuje dla czytelników specjalny numer gazety oraz spotkanie. Dzisiaj podajemy skład KOMITETU HONOROWEGO.

WŁADYSŁAW KRUCZEK, członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR — przewodniczący Komitetu Honorowego
JANUSZ AMBROS — gł. dyrygent Woj. Orkiestry Symfonicznej, doc. **KAZIMIERZ ARŁAMOWSKI** — dyr. Woj. Archiwum, **WOJCIECH BANIA** — I sekretarz KP w Przemyslu, **STANISŁAW BECZEK** — korespondent, pracownik PKP, **STANISŁAW BOGUN** — sekretarz KW PZPR, **ZDZISŁAW CICHOCKI** — sekretarz KZ WSK w Mielcu, dr **WOJCIECH CHABINKA** — ordynator chirurgii Szpitala Wojewódzkiego, **CZESŁAW FILIPEK** — zastępca członka KC PZPR, przewodniczący Kółka Rolniczego w Iwierzycach, **WŁADYSŁAW FOLTA** — prezes WK ZSL, **MARIA GABRYŁ RUCZYKA** — artystka-malarka, doc. inż. **HENRYK GORKA**, **LEONARD GRZESKOWIAK** — przewodniczący WK KF, mgr **FRANCISZEK JAGUSZTYN** — przewodniczący Prezydium WRN, **MIECZYSLAW KACZOR** — wiceprzewodniczący Prez. WRN, **KAZIMIERZ KLEMBIA** — I sekretarz KP w Tarnobrzegu, **STANISŁAW KOCZUR** — dyrektor Ekspozytury Polskiego Radia w Rzeszowie, **STANISŁAW KOSIBA** — I sekretarz KM w Rzeszowie, **GUSTAW KRUPA** — dyr. Zakładów Metalowych im. T. Dąbala w Dębnie, **MARIUSZ KWIATKOWSKI** — wiceprezes Zarządu Głównego RSW „Prasa”, poseł **JAN MIREK**, przewodniczący ZW TPPR, **STANISŁAW MUSIAŁ** — I sekretarz KP PZPR w Gorlicach, prof. **ROMAN NIEZIELSKI** — dziekan Wyższej Szkoły Inżynierskiej, red. **MIECZYSLAW RAKOWSKI** — przewodniczący ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, **EDWARD ROKICKI** — I sekretarz KW ZMS, **JAN ŚLĄBIAK** — członek spółdzielni produkcyjnej w Dębnie, **JULIA SMYKAŁOWA** — przewodnicząca ZW Ligi Kobiet, **STANISŁAW SOBCZYK** — przewodniczący ZW ZMW, **LEON STANIO** — przewodniczący Prez. MRN w Rzeszowie, **ARTUR STAREWICZ** — członek Komitetu Centralnego, kierownik Biura Prasy KC PZPR, **JOZEF STELMACH** — przewodniczący Prez. PRN w Dębicy, **FRANCISZEK SWIDER** — przewodniczący WK SD, p.k. **JAN SZWEDYK**, inż. **JOZEF TALMA** — dyr. WSK Rzeszów, dr **JOZEF TRACZOW**, **MIECZYSLAW TRZESNIAK** — I sekretarz KP w Jasle, inż. **JOZEF WANIEK** — dyr. Huty Stalowa Wola, **STEFAN WINTER** — dyr. Teatru im. W. Siemaskowej, mgr inż. **JOZEF WERSTLER** — dyr. Zjednoczonych Hut Szkła w Krośnie, **MIECZYSLAW ZAWADKA** — prezes Zarządu Głównego RSW „Prasa”, **KAZIMIERZ ZMUDKA** — kurator Okręgu Szkolnego.

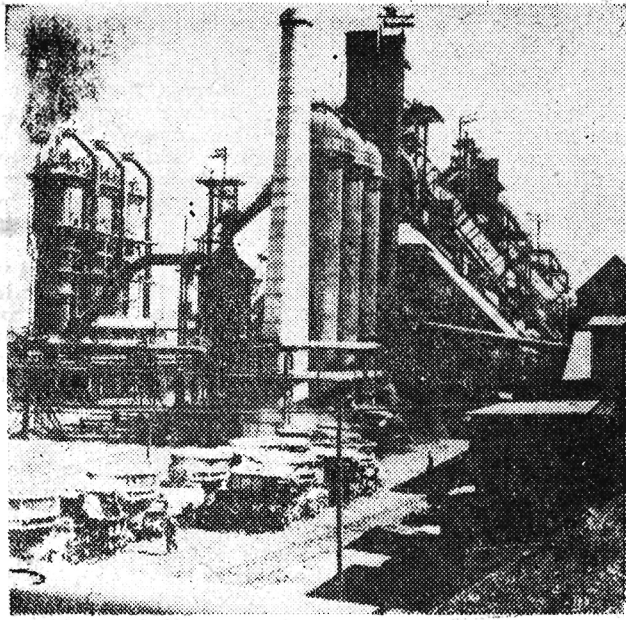
Międzynarodowa konferencja atomowa rozpoczęła obrady w Warszawie

WARSZAWA

Nad Pałacem Namiestnikowskim w Warszawie powiewa flaga Organizacji Narodów Zjednoczonych — tu bowiem rozpoczęły się 8 bm. o godz. 10 obrady wielkiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej. Konferencja ta poświęcona jest zagadnieniu stosowania silnych źródeł promieniowania w przemyśle, a zwłaszcza w chemii. W obradach bierze udział około 200 specjalistów przybyłych z 27 krajów świata. Są tu także reprezentanci różnych organizacji międzynarodowych afiliowanych przez ONZ. Konferencja trwać będzie pięć dni. W tym czasie wygłoszonych zostanie ogółem 60 referatów, w których omówione zostaną różnorodne sposoby stosowania źródeł promieniowania, zwłaszcza izotopów promieniotwórczych do celów przemysłowych. przedstawione zostaną dotychczas już osiągnięte wyniki w tej nowej dziedzinie, rozważone będą jej wszystkie aspekty — technologiczne i ekonomiczne.

Jest to pierwsza konferencja światowa, organizowana przez międzynarodową agencję energii atomowej.

Otwarcia konferencji dokonał dyrektor generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej — Sterling Cole (USA). W imieniu rządu polskiego do uczestników jej przemówił wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.



Na zdjęciu: Zakłady hutnicze „Lenin” k/Sołt. Załoga zakładów podjęła zobowiązanie wykonania planu 5-letniego w ciągu 3,5 lat. Fot — CAF

Są także wydarzenia i takie miejsca, które urastają do znaczenia symbolu. Dla nas, Polaków, takimi symbolami Bułgarii są: pierwsze na świecie antyfaszystowskie powstanie, które podjął lud bułgarski w 1923 roku oraz Dymitrowgrad, świadczący o wielkim tempie socjalistycznego rozwoju. Powstanie w 1923 roku już od dziesięcioleci wywołuje wśród nas szacunek dla bohaterstwa ludu bułgarskiego. Liczący zaledwie 12 lat, zbudowany na ugorach nad rzeką Marica, nowoczesny ośrodek przemysłowy, uznawany nam wielki wkład pracy współczesnej żyjącego pokolenia w budownictwo socjalistyczne, które w tak znaczącym stopniu zmieniło twój oblicze tego pięknego kraju.

Dwa to dwa symbole są już niewystarczające. Bułgaria stała się krajem, w którym ponad 80 procent wsi i osiedli jest już zelektryfikowanych, w którym produkcja energii elektrycznej (w porównaniu z rokiem 1939) została 11-krotnie powiększona. Rozumiećmy dobrze co to znaczy: gdy cała mapa Bułgarii jarzy się milionami lamp elektrycznych, pozwala to ludziom, żyjącym wśród gór bałkańskich, rozwijać wszechstronnie swe życie kulturalne. Wyzwolona w wyniku usilnej pracy ludu bułgarskiego energia elektryczna pozwala wznosić i uruchamiać w całym kraju nowe Dymitrowgrady, nowe zakłady przemysłowe, nowoczesne przetwórcze plodów ziemi bułgarskiej.

We wspomnianych symbolach nie mieści się już ta Bułgaria, która w ciągu 15-lecia prześcignęła sąsiadujące z nią kraje: Grecję i Turcję. W czasie drugiej wojny światowej Bułgaria była na tym samym poziomie rozwoju przemysłowego co ci dwaj sąsiedzi. W roku 1957 jej produkcja przemysłowa wzrosła, w porównaniu z 1938 rokiem 7,5 razy, zaś produkcja Turcji (w tym samym okresie czasu) — tylko 2,4 razy, a Grecji — zaledwie 2,0 razy. Dla przykładu: tkanin bawełnianych na 1 obywatela Bułgarii przed wojną przypadało ok. 5 metrów rocznie — zaś w 1957 roku ok. 20 metrów; w Grecji: przed wojną również ok. 5 metrów, ale obecnie tylko ok. 13 metrów; w Turcji: przed wojną blisko — 7 metrów, ostatnio (1957 r.) — jedynie niecałe 9 metrów. Przemysłowy dorobek socjalistycznej Bułgarii, zestawiony z osiągnięciami sąsiadujących krajów kapitalistycznych, wymownie świadczy o wyższości ustroju socjalistycznego.

Wysokość ta daje o sobie znać również w dziedzinie rolnictwa. Postępowe, ludowe tradycje spółdzielcze, gospodarstwa troska o mechanizację i włączenie naukowców do rozwiązywania bieżących zadań — wszystko to pozwoliło na utrwalenie i wszechstronne umocnienie osiągnięć rolnych.

W dziedzinie upowszechniania oświaty towarzysze bułgarscy oparli się na powstających samorządnie od stu lat ludowych czytelnicy, które ongiś przyczyniały się do utrzymania i rozwoju kultury narodowej, a dziś są one ośrodkami upowszechniania oświaty i kultury (jest ich obecnie, w tym stosunkowo niewielkim kraju, blisko 1.100). Wielką troską otacza się w Bułgarii rozbudowana intensywnie od 15 lat sieć szkolnictwa powszechnego i średniego. Bułgaria znajduje się dziś w czołówce krajów europejskich jeśli chodzi o procent ludności posiadającej średnie wykształcenie.

W dniu 9 września, w 15 rocznicę wyzwolenia Bułgarii, myślimy łączyć się z naszymi przyjaciółmi, z narodem bułgarskim.

Teatr satyryczny „SYRENA” z Warszawy już wkrótce... w Rzeszowie

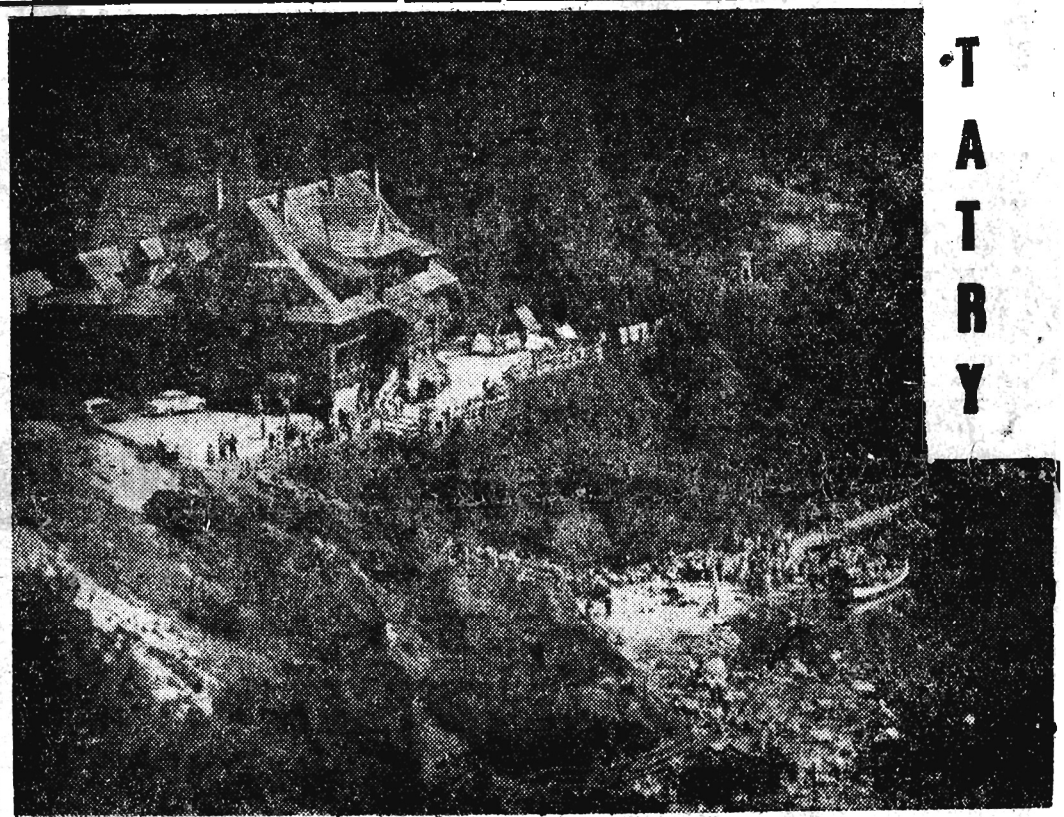
Dlaczego? Kiedy?

Dowiecie się o tym czytając jutrzejszy numer „NOWIN”

Uwaga sympatycy sportu!

W numerze jutrzejszym zamieścimy sprawozdania od specjalnych wystawników na mecze II ligi grupy piłkarskiej.

P O W S I E D A L E



T A T R Y

Na zdjęciu: Piękny widok Morskiego Oka.

CAF — fot. Czarnogórski

Powiat Krosno przoduje w realizacji podatku gruntowego

Jak nas informuje kierownik Wydziału Finansowego WRN w Rzeszowie, realizacja planu finansowego pod koniec sierpnia br. przebiegała na ogół dość pomyślnie. Procentowo przedstawiała się ona następująco:

w podatku gruntowym — 75,8 w składkach PZU — 91,6 w Państw. Fund. Ziemi — 79,6 w opłatach elektryfik. — 83,4

W realizacji podatku gruntowego przoduje pow. Krosno, który osiągnął 82,6 proc. Równie dobre wyniki uzyskały powiaty Brzozów i Strzyżów po 80,4 proc. Najslabiej przebiega akcja płatności podatku grun-

towego w powiatach: Tarnobrzeg (68,2 proc.), Jasło (70,3 proc.), Mielec (72,0 proc.), Kolbuszowa (72,8 proc.), Gorlice (73,0 proc.), Lubaczów (73,6 proc.), Radymno (74,4 proc.) i Nisko (74,7 proc.).

Za niecały tydzień (15 września br.) upływa termin płatności III raty podatku gruntowego za rok 1959. W związku z tym przypominamy, że po w/w terminie, od zaległości III raty podatku gruntowego pobierany będzie dodatek za zwłokę. Niezależnie od tego przeciwko zalegającym z opłatą została wdrożona kroki egzekucyjne, mające na celu likwidację zaległości.

• CIEKAWOSTKA •

SZCZURY A CAMORRA

RZYM
 Dwa szczury są obecnie przedmiotem rozmów w Neapolu. Ten niedoczekany „zasczyt”, że stały się one przedmiotem rozmów nr 1 w miłośnym mieście, wzdłużająca temu, iż znaleziono je w butelkach od mleka. Pierwszy ze szczurów znaleziony został przez jedną z mieszkanki Neapolu w butelce z mlekiem pochodzącym z miejskiej centrali mleczarskiej. Szczur był martwy. Drugi natomiast żywy został znaleziony w samej centrali mleczarskiej w puszcze od mleka. Dzienniki neapolitańskie poświęciły tej sprawie szereg artykułów na pierwszych stronach. Jak wykazało wstępne śledztwo, pierwszy szczur dostał się do

butelki z mlekiem nie z powodu braku higieny w centrali mleczarskiej, ale prawdopodobnie w drodze między centralą a dostawcą. W Neapolu krąży pogłoski, że chodzi w tym wypadku o działalność tajnej organizacji — „camorry” która była zainteresowana w tym, aby podważyć dobrą opinię centrali mleczarskiej. W ostatnich dniach w Neapolu w butelce z wodą mineralną znaleziono także jaszczurkę.

Zespół 100-letnich starszoków

SUCHUMI
 Zespół pieśni i tańca, którego członkowie liczą przeważnie około 100 lat powstał w mieście Suchumi — stolicy Abchaskiej Republiki Autonomicznej, położonej na wybrzeżu kaukaskim Morza Czarnego. Najmłodszy z artystów liczy 70 lat, a najstarszy — 111 lat.

Koncerty zespołu cieszą się wielkim powodzeniem i zainteresowaniem. Na repertuar tej osobliwej grupy składają się narodowe pieśni i tańce Abchazji.

Wśród członków zespołu wyróżniają się na czoło 111-letni Anton Pilija, 109-letni Maczek Adieba i 70-letni Konstantin Adamija. Spośród 23 członków zespołu, 9 ma ponad 100 lat.

165 otiar huraganu nad Ankoną

RZYM
 Nad Ankoną przeszedł w niedzielę gwałtowny huragan. Według dotychczasowych danych, śmierć poniosło 15 osób, 50 zostało rannych, a prawie 100 zaginęło bez wieści. Woda zalała całe dzielnice miasta, wiele domów zawałło się, wskutek czego dziesiątki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Uległo też zniszczeniu około 200 samochodów. Szkody oceniane są na około 6 miliardów lirów.

Możemy z naszej ziemi wydobyć więcej. Możemy i musimy. Nasza ziemia może dwukrotnie więcej rodzić. Ale przy dotychczasowych metodach produkcji i przy dotychczasowym poziomie swojej wiedzy rolniczej chłop swoim wysiłkiem fizycznym z tej ziemi więcej nie wydobędzie. Zatem, aby wydobyć więcej z tej ziemi, musimy stopniowo przebudowywać stosunki produkcyjne na wsi tak, aby przyzwyczaić chłopca do stosowania takich środków i narzędzi pracy i takich metod pracy, które powiększą wydajność jego pracy, powiększą wydajność ziemi, ułatwią jego pracę i równocześnie zaspokoja potrzeby żywnościowe kraju

PROSZĘ TOWARZYSZY!

I Zjazd Związku Kółek Rolniczych jest doniosłym wydarzeniem dla całej wsi polskiej, dla gospodarki rolnej, dla gospodarki narodowej kraju. W ciągu dwóch dni nasze go zjazdu przesunęło się przez tę trybunę około 30 mówców. Poruszyli oni szereg zagadnień, wyrazili swoje poglądy w różnych sprawach. Pozwólcie więc towarzysze, mnie jako ostatniemu dyskusyjantowi przedstawić swoje poglądy w sprawach, które może wymagać jeszcze dyskusji, a także stanowisko naszej partii w sprawach, które zostały już przesądzone, w uchwałach II Plenum KC naszej partii oraz Plenum Naczelnego Komitetu ZSL.

Jaki jest cel naszego zjazdu? Na czym polega istota kółek rolniczych? Można by na to odpowiedzieć bardzo krótko: zadaniem kółek rolniczych jest przede wszystkim podniesienie produkcji rolnej. Na ten temat mówiło z tej trybuny szereg dyskusyjantów. Potrzebę wydatnego wzrostu produkcji rolnej uzasadniał również szeroko kolega Ignar w swoim wczorajszym wystąpieniu. Nad tym zagadnieniem przede wszystkim będę chciał się zatrzymać.

Jak wiadomo, III Zjazd naszej partii postawił przed narodem określone zadania na okres do roku 1965. Zadania te sprowadzają się do podniesienia produkcji przemysłowej o 80 proc., do podniesienia produkcji rolnej o 30 proc., do podniesienia dochodów ludności wiejskiej i realnych płac pracowniczych o 32-35 proc. Te główne, naczelne zadania, są obecnie jeszcze w stadium opracowania przez czynniki wykonawcze, przygotowujące przyszły plan 5-letni na okres 1960-1965 r. Zadania te ma wykonać naród, wykonać ma klasa robotnicza, wykonać mają wszyscy ludzie pracy w naszym kraju.

Osiągnięcie wzrostu produkcji w przemyśle i w rolnictwie jest wzajemnie uwarunkowane. Jeżeli jeden z tych działów gospodarki narodowej nie wykona nakreślonych zadań, to nieuchronnie odbije się to na drugim dziale gospodarki narodowej, na całości naszego planu. Przemysł i rolnictwo — te dwa podstawowe działy — które tworzą gospodarkę narodową, są ze sobą bardzo ściśle związane. Aby przemysł mógł wykonywać swoje zadania, musi otrzymywać niezbędne surowce rolne. Aby rolnictwo mogło wykonywać swoje zadania, musi otrzymywać od przemysłu to, co dla wykonania zadań rolnictwa jest niezbędnym.

Powstało pytanie: czy rolnictwo ma możność wykonania zadań postawionych przez III Zjazd naszej partii, to znaczy podnieść produkcję globalną w ciągu 7-letniego, w okresie 1959-1965 o 30 proc. Na to pytanie odpowiadamy pozytywnie. Rolnictwo takie możliwości posiada. Z ziemi naszej można wydobyć daleko więcej niżeli to, co zaplanowaliśmy do roku 1965. Świadczy o tym zarówno nasze własne, jak i obce przykłady. Na II Plenum KC naszej partii, która wspólnie z Plenum NK Stronnictwa Ludowego postanowiła utworzyć Fundusz Rozwoju Rolnictwa, wskazywaliśmy, że największe miejsce w naszym ogólnonarodowym planie rozwoju gospodarczego stanowi właśnie rolnictwo, mimo że obiektywne możliwości pozwalają na daleko większe podniesienie produkcji rolnej. Jeżeli może nam grozić niewykonanie planu w jakiejś dziedzinie, to właśnie na odcinku rolnictwa.

Plan gospodarczy jest jedną całością i niewykonanie nakreślonych planowych zadań w dzie-

dzinie rolnictwa, musiałoby w konsekwencji odbić się ujemnie na planie wzrostu produkcji przemysłowej i na wszystkich naszych wskaźnikach, a w ostatecznym rachunku na zaplanowanym wzroście stopy życiowej. Jeżeli nie wyprodukujemy tego co w planie założyliśmy, to rzecz jasna nie będzie można osiągnąć również przewidzianego w planie wzrostu dochodów wsi i realnych zarobków klasy robotniczej.

Co jest podstawowym warunkiem rozwoju sił wytwórczych i wzrostu produkcji? Wszystkimi wiadomo, że tym podstawowym warunkiem są inwestycje. Bez inwestycji nie ma rozwoju. Chodzi bowiem nie tylko o same zwiększenie produkcji. Chodzi o to, aby ten wzrost odbywał się kosztem zwiększenia wydajności pracy. Jeżeli bowiem nie wzrasta wydajność pracy, stopa życiowa nie będzie się podnosiła. Produkcja może wzrastać przez zwiększenie ilości zatrudnionych, ale wzrost ilości zatrudnionych bez wzrostu wydajności pracy nie spowoduje polepszenia realnych warunków życiowych. Będzie wedle przysłowia: „Maciek zrobił, Maciek zjadł” i wtedy choć dochód narodowy został podwyższony, to został on równocześnie akumulowany i gospodarstwa drapce w miejscu. A więc podstawowym warunkiem podwyższenia produkcji są inwestycje. W naszym planie postawiliśmy zadanie podniesienia wydajności pracy m. in. poprzez inwestycje i na tej drodze podniesienia stopy życiowej narodu.

Jestemy krajem budującym socjalizm. Przemysł u nas jest uspołeczniony socjalistycznie, rolnictwo natomiast nie jest jeszcze uspołecznione, przeważa w nim sektor drobno-towarowy. Planowanie w jednym i drugim sektorze jest z konieczności odmiennie. Jeżeli w sektorze socjalistycznym, uspołecznionym, państwo posiada wszystkie dzwignie planowania, może ustalać zadania i ma w swoich rękach wszystkie, co jest potrzebne do zrealizowania tych zadań — to w sektorze nieuspołecznionym, w sektorze drobnotowarowym tymi dzwigniami państwo nie rozporządza. W przemyśle możemy ściśle określić dla każdego zakładu kiedy, w jakim czasie, ile i na jakie cele przeznaczamy środki inwestycyjne. Możemy to z góry opracować na okres całych siedmiu lat. Natomiast w rolnictwie możemy wprawdzie ogólnie określić, jakie sumy winny być przeznaczane na inwestycje w ciągu określonego czasu, jednakże państwo nie rozporządza tak doskonałymi instrumentami, które by mu pozwoliły zagwarantować realizację tych zadań. Polityka rolna na wsi, żeby wieś mogła gromadzić określone środki na inwestycje, a więc tak ustalać ceny, tak ustalać możliwości wzrostu stopy życiowej na wsi, aby wieś posiadała środki na inwestycje i inwestowała. Jednak środki te nie znajdują się w kieszeni państwa, znajdują się one w kieszeni chłopów.

Polityka rządu i naszej partii smierza do tego, żeby wzrost stopy życiowej odbywał się w miarę i na wsi równoległe i w jednakowym stopniu, żeby nie było takiej sytuacji, w której jedna z warstw społecznych korzysta w większym stopniu z podziału dochodu narodowego, a druga w mniejszym, w której jedna jest w bardziej uprzywilejowanej sytuacji, a druga w gorszej sytuacji. Polityka naszej partii i rządu na tym polega i to myśmy założyli w planie, założyliśmy jednakowy wzrost stopy życiowej dla wsi i miasta, a mianowicie o 32-35 proc.

W szacunkowych obliczeniach założyliśmy, że w ciągu siedmiu lat wieś winna z własnych środków inwestować ok. 80 miliardów złotych. Założyliśmy, że wieś powinna zainwestować te sumy, ale jaką mamy gwarancję, że wieś zainwestuje tę sumę? Suma ta znajduje się w rękach 3,5 mln gospodarstw chłopskich. Wszystkie inwestycje państwowe, które inwestujemy w przemyśle, znajdują się w jednej kieszeni. Tym łatwo dysponować. Sumy na inwestycje na wsi znajdują się w 3,5 mln kieszeni i tym jest trudno dysponować, powiedziałbym nawet, że w wielu wypadkach w ogóle nie sposób tym dysponować.

Jeżeli chodzi o klasę robotniczą, o ludzi pracy, którzy żyją z funduszu płac, państwo może swobodnie regulować ich siłę nabywczą zgodnie z planem. Natomiast jeżeli chodzi o planowe określenie poziomu konsumpcji chłopów, takich możliwości nie ma. Chłop ma jedną pulę środków, z których przeznaczają i na inwestycje i na konsumpcję. Przeznacza na konsumpcję bądź większą bądź mniejszą część, i w zależności od tego ile przeznaczają na konsumpcję, resztę zo-

stawia na inwestycje. Jeżeli mniej przeznaczy na inwestycje — mniejsze będą możliwości rozwoju gospodarstwa, mniejsze możliwości rozwoju rolnictwa.

Tu tkwi jedna z przyczyn niebezpieczeństwa niewykonania przez rolnictwo planów inwestycyjnych. Ktoś może powiedzieć: chłop nie jest taki, nie zje, a inwestować będzie. Ludzie są różni. Jeden będzie z wysiłkiem inwestował, z ograniczeniem swoich podstawowych potrzeb będzie gromadził środki, aby rozwijać swoje gospodarstwo, drugi zaś takich inwestycji dokonywać nie będzie, punkt ciężkości położony na spożycie. Państwo umożliwia mu osiągnięcie dochodów, a on przeznaczają te dochody w tej czy innej postaci na spożycie. Wielu będzie takich, którzy postawią na spożycie, zwłaszcza jeżeli będą po temu możliwości: będą ku-

zbędnych maszyn. Stąd powstała myśl o Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Bezpośrednio po Zjeździe Partii na II Plenum Komitetu Centralnego rozważaliśmy tę właśnie sprawę: jak doprowadzić do tego, aby powstały zbiorowe środki na mechanizację i unowocześnie rolnictwo. Dotychczas po reaktywaniu działalności kółek rolniczych zakładano, że chłop będzie dobrowolnie składał swoje środki w kółku rolniczym, gromadził pieniądze i zakupywał — nie maszyny. Po pierwsze — byłaby to sprawa długich, długich lat nim chłopci zgromadziliby choć część tych środków. Po drugie — nie można byłoby objąć mechanizacją całej wsi. Po trzecie — jak to nieraz widzimy w praktyce — maszyny takie zaczęłyby się coraz bardziej koncentrować w rękach małej grupy zamożnych gospodarzy.

Przemówienie I sekretarza KC P Z P R Władysława Gomułki wygłoszone 5 bm. na I Krajowym Zjeździe Kółek Rolniczych

pować motocykle, domowe urządzenia, inne przedmioty o charakterze konsumpcyjnym. Zamiast postawić potrzebą dla gospodarstwa obór powiedział: z tym poczekam, postawię lepiej dom. Dobrze wiecie, że mamy obecnie szerokie budownictwo na wsi — zjawisko w zasadzie pozytywne. Ludzie budują się. Jednak zbyt słabo mamy rozwinięte budownictwo gospodarcze, przeważnie rozwija się budownictwo mieszkaniowe. Mieszkania też są na wsi potrzebne, temu nikt nie zaprzecza. Jednak budownictwo mieszkaniowe to nakład inwestycyjny o charakterze konsumpcyjnym. Niemało znaczą dla poprawy warunków życia, ale w zasadzie nie przyczyniają się do pomnożenia sił wytwórczych — do wzrostu produkcji rolnej.

Nie mamy w rękach środków dla dość skutecznego planowego kierowania inwestycjami na wsi — tak aby zapewnić wydatkowanie przez wieś szacowanych środków na rozwój produkcji rolnej.

To jedna strona sprawy. Jest i druga ważniejsza. Co to znaczy inwestować w rolnictwo dla podniesienia produkcji rolnej? Znaczy to inwestować na nowoczesnym poziomie, a więc w pierwszym rzędzie mechanizować rolnictwo. Nie trzeba tu wyjaśniać, że zaledwie znikoma część, najbogatsza część chłopów rozporządza środkami pozwalającymi na zmechanizowanie ich gospodarstw. Natomiast ołbrzymia większość wsi nie ma możliwości indywidualnego zmechanizowania swoich gospodarstw. Dla mechanizacji rolnictwa nam potrzeba co najmniej 200 tys. traktorów, a mamy 3,5 mln gospodarstw.

Mowy nie ma o tym, żeby każde gospodarstwo rolne mogło kupić na własny rachunek traktor i komplet maszyn.

Powstał więc drugi, podstawowy problem decydujący o możliwości podniesienia rolnictwa w drodze inwestycji, mianowicie gromadzenie środków na zbiorowy zakup nie-

Więń na tym niewiele by zyskała. Przeciwnie, rozwijałaby się w kierunku przez nas nie pożądanym: następowaloby mianowicie gromadzenie środków produkcji w rękach coraz węższej warstwy ludzi i szerzyłby się wyszyk biedniejszej części wsi. W naszych warunkach jest to niedopuszczalne. Takiej polityki prowadzić nie możemy.

Dlatego widzimy konieczność przyspieszenia rozwoju rolnictwa, widząc konieczność inwestowania wielkich środków — mimo trudnej sytuacji kraju, mimo wielu innych potrzeb inwestycyjnych — zdecydowaliśmy, aby wsi zwrócić różnicę cen płaconych przez państwo za dostawę obowiązkową, a cenami wolno rynkowymi. Postanowiliśmy zwrócić wsi tę różnicę i stworzyć z tych środków Fundusz Rozwoju Rolnictwa, aby przy pomocy tego funduszu realizować podstawowe zadanie mechanizacji rolnictwa.

Co jest potrzebne do tego, aby te wielkie środki finansowe, które państwo swraca wsi, mogły być najlepiej użyte, aby te środki poszły na te cele, które są najważniejsze dla rozwoju rolnictwa.

Potrzebna jest przede wszystkim masowa organizacja chłopów, społeczna organizacja chłopów, która by tymi środkami dysponowała. Taką organizacją są kółka rolnicze. Można by przecież postawić sprawę inaczej: po co oddawać kółkom rolniczym te wielkie wielomiliardowe środki finansowe, może lepiej powrócić do koncepcji — założymy — gminnych ośrodków maszynowych i przywrócimy GOM, takie jakie już były, tam skoncentrować te maszyny. Dlaczego myśmy tę koncepcję odrzucili? Dlaczego uważamy, że słusznie i lepiej będą wykorzystane te środki przez kółka rolnicze? Dlatego, że w grę wchodzi czynnik społeczny. Chodzi o to, żeby stworzyć i rozbudować na wsi szeroki samorząd gospodarzy, żeby

chłopi w coraz większym stopniu czuli się gospodarzami swojego kraju, aby w pełni stworzyć im do tego odpowiednie instytucjonalne warunki. Inaczej się gospodaruje środkami społecznymi na odcinku rolnym wówczas gdy znajdują się one w dyspozycji organizacji społecznej, a inaczej patrzy się na nie i inaczej szanuje się te środki wówczas, gdy znajdują się one w dyspozycji organizacji państwowej. Myśmy postawili w naszej koncepcji na organizację społeczną, na kółka rolnicze, licząc na to, że one najlepiej, z największą korzyścią potrafią te środki w rolnictwie zastosować.

W tym przejawia się nieznana dotąd w długoletniej tradycji kółek rolniczych, ani przedwojennej ani w powojennej, nowa rola kółek rolniczych. Kółka rolnicze stanowią narzędzie planowej gospodarki w rolnictwie. Poprzez kółka rolnicze państwo część funduszy przeznaczonych na inwestycje w rolnictwie rozporządza na wieś w sposób planowy. Dotychczas kółka rolnicze nie spełniały tej funkcji. Na tym polega ich nowa i doniosła rola. Tworząc Fundusz Rozwoju Rolnictwa, przeznaczamy go z góry na określone cele, przede wszystkim na umaszynowanie rolnictwa. Jeżeli my nie mamy dziś potrzebnej liczby maszyn dla rolnictwa, to nie dlatego, że przemysł nasz nie był w stanie ich wyprodukować. Nie, absolutnie nie dlatego. Dzieje się tak dlatego, że w rolnictwie była dotychczas prowadzona bezplanowa gospodarka w zakresie mechanizacji. Nie wystarczyła zaplanować produkcję takiej lub innej liczby maszyn — trzeba mieć jeszcze pewność, że wieś te maszyny kupi. Mamy przecież w tym roku na składach wiele drobniejszych maszyn rolniczych, które nie znalazły zbytu. Myśmy w tym roku i w minionych latach musieli ograniczać produkcję niektórych maszyn rolniczych. Przemysł maszyn rolniczych właściwie pracuje zaledwie w 50 proc. swojej zdolności produkcyjnej na rzecz rolnictwa. Przeważa więc go na inne potrzeby, bo była bezplanowa gospodarka: produkowaliśmy maszyny, a wieś nie kupowała. Trzeba stworzyć warunki, aby nie tylko wyprodukować potrzebny sprzęt i maszyny, lecz aby wieś je kupowała. A cięższe maszyny wieś kupować może tylko zbiorowo.

Wiadomo powszechnie, jakie maszyny są potrzebne dla umaszynowania rolnictwa. Trzeba tylko zbiorowych funduszy na to, aby te maszyny można było kupić. Indywidualny rolnik ich nie kupi, bo go nie stać, choćby i dusza rwą mu się do tych maszyn.

Nowa rola kółek rolniczych na tym polega, że państwo przy ich pomocy, przez utworzenie Funduszu Rozwoju Rolnictwa, przez zwrócenie wsi części podatków, które w formie naturalnej w postaci dostaw obowiązkowych pobierało i pobierać będzie od chłopów, może prowadzić bardziej planową gospodarkę w przemyśle maszyn rolniczych, lepiej zaspokajając produkcyjne potrzeby wsi.

Jesteśmy dopiero na początku drogi, odbywamy pierwszy zjazd kółek rolniczych po wojnie, organizacji o starych, dawnych tradycjach, która sobie już liczy parę dziesiątków lat. Jeden z kolegów opowiadał mi na tym zjeździe, że tu w Uniwersytecie Warszawskim — 21 lat temu odbywał się w 1938 roku ostatni zjazd kółek rolniczych. 21 lat temu! Stara organizacja, wieloletnia organizacja. Dziś nasz pierwszy, powojenny zjazd wprowadza kółka rolnicze na nową drogę. Nasz kraj jest socjalistyczny. Myśmy przebudowali stosunki społeczne w kraju, prze-

prowadziliśmy upaństwowienie przemysłu i zmieniliśmy głęboko społeczne stosunki. Na wsi jednak, poza reformą rolną, stosunki społeczne nie uległy podobnym rewolucyjnym zmianom — dominują w nich tradycyjne, drobne gospodarstwa. Nasza wieś jeszcze nie przeszła rewolucji socjalistycznej. Nasza wieś musi przejść i przejść rewolucję socjalistyczną. Czy ktoś chce, czy ktoś nie chce, przeobrażenia stosunków produkcyjnych na wsi nastąpią i nastąpić muszą. Jest to konieczność dziejowa. Do tego nas zmuszają i nasze własne warunki gospodarcze, do tego nas zmuszają warunki polityczne i warunki społeczne.

Społeczne przemiany na wsi przeprowadzamy w odmiennych formach niż w innych socjalistycznych krajach. Szukamy i znajdujemy formy odpowiadające naszym warunkom. Przebudowa stosunków produkcyjnych i społecznych na wsi to spółdzielnie produkcyjne. Jak wiecie, my na tę drogę obecnie w sposób szeroki nie wprowadzamy wsi, gdyż uważamy i słusznie uważamy, że nie należy iść przeciwko prądowi chłopskiemu. Nie dojrzała do tego jeszcze nasza wieś. Większość chłopów powiada, że nie chce spółdzielni produkcyjnych. Nie zmuszamy i nie będziemy zmuszać.

Zadania produkcyjne, zadania zabezpieczenia kraju w żywność, realizacja nakreślonych planów to sprawa wsi, ale nie tylko wsi. To sprawa całego narodu, to sprawa klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy, to sprawa równocześnie naszego państwa, to sprawa naszego rozwoju. Nie możemy utrzymywać rolnictwa na tym poziomie produkcji, na którym ono się obecnie znajduje, a przy obecnych starych, tradycyjnych metodach pracy w rolnictwie nie ma większych możliwości podniesienia produkcji. Nie oszukujmy się — nie ma. Pewien pulap został osiągnięty. Chłop pracuje dużo, chłop pracuje ciężko, zaś wyniki jego pracy są małe, nieproporcjonalnie małe. Nieraz ludzie powołują się z zachwytem np. na amerykańskie rolnictwo. A czy wy wiecie, że jeden zawodowo czynny rolnik zatrudniony w rolnictwie amerykańskim produkuje tyle, że żywi około 30 innych ludzi.

A u nas towarzysze? W stosunku do ogólnej ilości zawodowo czynnych w kraju mamy w rolnictwie ok. 40 proc. zatrudnionych. A rezultat? — Nie ma dość własnego chleba, nie starcza żywności, musimy ją importować.

Możemy z naszej ziemi wydobyć więcej. Możemy i musimy. Nasza ziemia może dwukrotnie więcej rodzić. Ale przy dotychczasowych metodach produkcji i przy dotychczasowym poziomie swojej wiedzy rolniczej chłop swoim wysiłkiem fizycznym z tej ziemi więcej nie wydobędzie. Zatem, aby wydobyć więcej z tej ziemi, musimy stopniowo przebudowywać stosunki produkcyjne na wsi tak, aby przyzwyczaić chłopca do stosowania takich środków i narzędzi pracy i takich metod pracy, które powiększą wydajność jego pracy, powiększą wydajność ziemi, ułatwią jego pracę i równocześnie zaspokoja potrzeby żywnościowe kraju.

Jesteśmy na początku drogi przebudowy stosunków produkcyjnych na wsi. Istotą przebudowy tych stosunków produkcyjnych na wsi jest obecnie wspólne posiadanie maszyn. Innej drogi nie ma. W pojedynkę nie można. Wspólnie trzeba posiadać i użytkować maszyny. Na tym polega ta nowa, nieznaną dotychczas rolę kółek rolniczych, w tym tkwi socjalistyczna treść kół-

ciąg dalszy

lek rolniczy, która czy kto chce czy nie chce będzie się rozwijać.

Ktoś może powiedzieć: ja nie chcę takiego kółka, które się będzie rozwijać w kierunku socjalistycznym.

Nie chce — to nie, proszę bardzo, niech wystąpi z kółka jeśli nie chce. Niech odejdzie. Niektórzy odejdą. Nie lekamy się tego, nie odejdą na długo. Przyjdą z powrotem do tych kółek. Nie będzie innego wyjścia. W świadomości chłopiejskiej będzie dojrzywała nasza wielka socjalistyczna prawda, że tylko poprzez zespoloną pracę, poprzez pracę na wielkich obszarach produkcyjnych można podnieść wydajność pracy i lepiej zaspokajać potrzeby wsi, można samemu mniej pracować a osiągać większe wyniki, można samemu lepiej żyć.

Jeśli znów sięgnąć do przykładów obcych, to w rolnictwie amerykańskim na zasłanie, na obróbkę, na zbior, na wyntończenie czy kaslowanie i na kukurydzy potrzeba 2-3 dni roboczych. W Związku Radzieckim już obecnie dwóch ludzi obsługuje 100 ha obszaru zasianego kukurydzą. Dzieci czemu to jest możliwe? Dzieci umaszynowaniu rolnictwa. Maszyna pracuje zamiast człowieka. Człowiek kieruje maszyną, która zastępuje ciężką pracę wielu ludzi. Zjemy w wieku rozwoju techniki, w wieku raket międzyplanetarnych i sputników — a my? My jeszcze z plachy siejemy. Chcemy podnieść nasz byt materialny, chcemy podnieść poziom kulturalny, chcemy realizować słuszne aspiracje wsi i całego narodu: lepiej żyć. Po to żeby lepiej żyć, trzeba więcej produkować, wydajniej pracować, iść w postępem, z techniką, z rozwojem, zerwać ze starą złą tradycją i włączyć się w nowy nurt świata.

Nasza wieś natomiast żyje wciąż w starej tradycji. Mielimy tu typowy przykład. Występował tu delegat z Białostockiego, który mówił, jak on się starał o zestawienie maszyn dla swojej wsi. Poprosił on później przedstawicieli Powiatowego Związku Kółek na zebranie, a ludzie na zebranie nie przyszli. Dlaczego nie przyszli? Z nieświadomości. Ludzie ci uważali, że „przyjdą tu i zaczną nas namawiać do spółdzielni”. Obawiali się spółdzielni. Taką jest sytuacja w niejednej wsi. Dlatego nie idziemy do tych wsi ze spółdzielniami produkcyjnymi, choć równocześnie twierdzimy, że spółdzielnie produkcyjne to właściwa droga rozwoju.

Byłem na urlopie w Bułgarii. Bułgaria to przede wszystkim kraj chłopski, kraj dzisiaj w 100 procentach skolektywizowany. Czy myślicie, że tamten chłop to jakiś inny człowiek niż nasz chłop? To taki sam chłop i taki sam człowiek jak nasz. Inne są tylko tradycje. Chłop bułgarski przetrwał nie wczoraj, że droga spódielnicza jest bardzo dobra. Nasza polska wieś, nasz polski chłop mają wiele od pozostawienia tej małej, nieuprzedmiotowionej od niedawna i rozwijającej obecnie swój przemysł Bułgarii. Na bułgarskiej wsi 1/3 zabudowań to nowe domy. Państwo nie daje na to ani grosza kredytu. Chłopi budują sami. Skąd biorą środki? Czy tak dobrze im się powodzi? Rozmawiałem z nimi. Ich domy to nie żadne kłitki, to domy 3-4 pokojowe, murowane, kryte dachówką, z wysokimi piwnicami. Pytałem ich ile to kosztuje — mniej więcej rok, półtora roku pracy chłopca i jego rodziny w spółdzielni produkcyjnej. Czy taki wysoki marnie zarobek? Nie, jeszcze nie wysoki, średnia dzionka wynosi tam 20 kłaków. Ale na czym rzecz polega? Wśród chłopów jest tam poczucie solidarności. Są w spółdzielni brygady budowlane i jeden drugiemu pomaga i nie trzeba nikogo o to prosić, wypływa to z wewnętrznego poczucia obowiązku i z własnego interesu. Każdy sam wypala materiały budowlane, a zakupuje tylko to, czego nie może sam zrobić, jak np. drzewo, okucia itp. Wszystko inne produkuje u siebie. Gdy buduje jeden, to cała brygada mu pomaga, produkują wszyscy zbiorowo. Tak to wygląda u naszych braci Bułgarów.

Wydajność pól w Bułgarii to niedawna o wiele niższa niż u nas. A w tym roku, który już nie jest nie wysoki, średnia dzionka wynosiła 20 kłaków. Ale na czym rzecz polega? Wśród chłopów jest tam poczucie solidarności. Są w spółdzielni brygady budowlane i jeden drugiemu pomaga i nie trzeba nikogo o to prosić, wypływa to z wewnętrznego poczucia obowiązku i z własnego interesu. Każdy sam wypala materiały budowlane, a zakupuje tylko to, czego nie może sam zrobić, jak np. drzewo, okucia itp. Wszystko inne produkuje u siebie. Gdy buduje jeden, to cała brygada mu pomaga, produkują wszyscy zbiorowo. Tak to wygląda u naszych braci Bułgarów.

A Związek Radziecki? Ktoś może powiedzieć: on ma tak dawno koleczko, a produkcję rolnej nie podniósł na wysoki poziom. Długo trzeba by mówić na temat co w przeszłości hamowało rozwój rolnictwa radzieckiego. Nie ma tu temu możliwości. Ale popatrzmy na ostatnie lata: widzimy bardzo szybkie tempo wzrostu produkcji koleczów, parokrotny wzrost produkcji mięsa, mleka, psaz. Począwszy od 1953 r. skolektywizowane rolnictwo radzieckie weszło na taką drogę rozwoju, że za kilka lat będzie produkującym rolnictwem świata. Taką jest rzeczywistość. Za kilka lat każdy sceptyk o tym się przekonają.

Powtarzam: nie narzucamy wsi siłą i przymusem spółdzielni produkcyjnych, ale chcemy wykazywać w praktyce celowość i wyższość gospodarki zespolonej.

Chcemy pokazać na przykładzie umaszynowania, jak ono ułatwia pracę. Jak można osiągnąć intensyfikację produkcji, a z drugiej strony chcemy przeobrazić psychikę, świadomość wsi. Na tym polega to nowe zadanie kółek rolniczych, przy zachowaniu ich wszystkich dotychczasowych starych zadań.

Powiadam, że jesteśmy na początku drogi. Jesteśmy na początku z dwóch przyczyn. Po pierwsze brak nam jest dzisiaj maszyn i po drugie brak fachowej i społecznej kadry. Bez człowieka nie się nie robi. Człowiek jest twórcą postępu. On wszystko tworzy, musi być fachowcem i musi mieć świadomość słuszności tego co robi. Jeżeli cokolwiek się robi bez przekonania, rezultaty będą mizerne. Rzecz jasna, początki są zawsze najtrudniejsze. Brak przygotowania, brak umiejętności, brak tradycji. Dlatego trzeba jak najlepiej organizować start.

Przejdę do bardziej konkretnych spraw poruszonych w dyskusji.

Najwięcej głosów padło na temat Funduszu Rozwoju Rolnictwa i przeznaczenia tego funduszu.

Niektóre sprawy trzeba wyjaśnić.

Z czego składa się Fundusz Rozwoju Rolnictwa? Można go podzielić na trzy podstawowe części: pierwsza część — to fundusz państwowy, powstały z dostaw obowiązkowych, druga część to fundusz z wkładów samych chłopów, trzecią część nazywamy funduszem „kółkowym”, tj. powstałym z dochodów, które kółko wypracuje.

Jeżeli chodzi o państwowy wkład na rzecz Funduszu Rozwoju Rolnictwa w postaci zwrotu różnicy cen dostaw obowiązkowych i cen wolnorynkowych, to kółka mogą dysponować tą częścią funduszu jedynie według ściśle określonych przez instancje państwowe instrukcji. Mogą nim dysponować na zakup tego, co zostało przewidziane w naszych założeniach inwestowania w rolnictwie. Głównym przeznaczeniem tej części funduszu jest zakup maszyn.

Na sali padło wiele propozycji odnośnie spożytkowania tej państwowej części Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Wiele z tych propozycji trzeba odrzucić bez dyskusji. Z państwowej części państwo nie pozwoli na zakup pralek, na zakup mechanicznych dojarok, hydroforów, na budowę gnojowni, na budowę agronomówek, na budowę wodociągów, na budowę łaźni itp. Takie propozycje to padają. Na te cele nie możemy przeznaczyć państwowej części Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Można by wyliczyć daleko więcej potrzeb wsi i wszystkie te potrzeby można słusznie uмотywować. Nikt ich nie kwestionuje. Jednakże Fundusz Rozwoju Rolnictwa musi iść bezpośrednio na podniesienie produkcji rolnej, na inwestycje. Już z tych głosów wynika, że gdyby kółka same miały możliwość swobodnego decydowania, wiele z nich mogłoby wydatkować fundusz nie na te potrzeby, na które musimy go przeznaczyć.

Druga część Funduszu Rozwoju Rolnictwa — powstaje z 15 i 25-procentowych wkładów chłopów na zakup maszyn. To co chłop wnosi na zakup maszyn, musi być, rzecz jasna, przeznaczony tylko na zakup maszyn. Było wiele głosów, że wieś nie jest w stanie, wniesić 25 proc. wkładów. Były różne propozycje, czy by nie kredytuwać chłopom tych wkładów 15 i 25-procentowych. Nie jest to możliwe Fundusz Rozwoju Rolnictwa to przede wszystkim środki, których trzeba się państwu na rzecz chłopów. Kredytować wkłady w chłopów państwo nie ma możliwości, bo to kształtowałyby inaczej sytuację rynkową, powiększałoby ponad miarę zdolność nabywczą wsi. Myśmy założyli w planie, że wieś będzie inwestować równie z własnych dochodów, że będzie inwestować właśnie na umaszynowanie rolnictwa. Że będzie przelewała swoje środki do kółka rolniczego i w ten sposób zasilała Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Wkłady te mają dziś określone cele. Jednakże nikt nie powiada, że jest to jedyna wkład chłopów. Dzisiaj

chłop nie może dać na co innego, ale jutro może chłop będzie w stanie przeznaczyć swoje środki na inne potrzeby. Będzie mógł swoje środki wniesione do Funduszu Rozwoju Rolnictwa przeznaczyć na cele dowolne, które ustalać będzie sam poprzez swoje kółko rolnicze. Dziś jednakże nie można tej części Funduszu Rozwoju Rolnictwa traktować inaczej — musi ona być skierowana na te same potrzeby, na które idzie część podstawowa wkładana przez państwo.

Jest wreszcie trzecia część Funduszu Rozwoju Rolnictwa, która moim zdaniem — to sprawa dyskusyjna — powinna pozostać w całkowitej dyspozycji kółek — własne dochody kółek. Państwo się nie wtrąca w to jak wieś będzie dysponować tymi środkami, tu w pełni działa samorząd chłopski.

Skąd te dochody? Jednym z zadań kółek rolniczych jest przejmowanie Państwowego Funduszu Ziemi i zbiorowa uprawa tych gruntów. Z tego tytułu będą one uzyskiwać dochody. Jeden z towarzyszy mówił tu jak ładnie się rozwija kółko dzięki tym dochodom.

Srodki uzyskane przez kółko jako dochód z uprawy zbiorowej Państwowego Funduszu Ziemi pozostają do dyspozycji kółek rolniczych. Za te środki chłopom mogą kupować to co sami uważają za potrzebne. Może ci kupować maszyny. Chcicie praktyki? Niechaj będą praktyki. Chcicie urzędzeń komunalnych — budujcie urzędzenia komunalne itd. Decyduje tu wyłączenie kółko rolnicze.

Drugie źródło dochodów kółka to dochody z kontraktacji.

O sprawie kontraktacji będę jeszcze mówił. Dochody z kontraktacji, które mają kółka rolnicze, powinny — moim zdaniem — pozostawać w dużej części w bezpośredniej dyspozycji kółka rolniczego.

Kółko może mieć i inne dochody, założymy dochody z transportu. To, co kółko wypracuje, tym może dysponować wedle swego uznania.

Powróćmy do kwestii przedpłat 15 proc. i 25 proc. — na zakup maszyn. Sprawa wiąże się ściśle z innym zagadnieniem: jak zorganizować użytkowanie tych maszyn. Wielu dyskusyjantów podnosiło to zagadnienie.

Dotychczas istniały różne formy użytkowania maszyn będących wspólną własnością. Obecnie z chwilą kiedy wieś otrzymuje do dyspozycji kółek rolniczych wieloosobowe fundusz, trzeba ustalić ogólne obowiązujące zasady gospodarowania tym funduszem. Ponieważ największą część funduszu ma być przeznaczona na umaszynowanie, zatem należy dokładnie opracować zasady użytkowania tych maszyn.

W ogólnych zarysach widziałbym dwie podstawowe zasady: po pierwsze — opłaty za użytkowanie maszyn należy ustalać w wysokości odpowiadającej odwróceniu wartości maszyn po ich zużyciu — tak aby można było kupić za te sumy nowe maszyny; po drugie — obrót tym funduszem musi być bezgotówkowy.

Jak należy rozumieć w praktyce? Każda maszyna ma określony wiek życia. Ma ona przepracować tyle i tyle godzin. W czasie swego życia, podobnie jak człowiek, przechodzi różne remonty, „leczy się”, przechodzi remonty bieżące i remonty kapitalne. Cena wyjściowa zakupionej maszyny jest 1000 zł. W czasie jej życia, że czas życia maszyny jest 1000 godzin pracy. Zatem maszyna kosztuje nie 1000 złotych ale 1000/1000 = 1 zł na godzinę. Ponieważ pracuje 1000 godzin, zatem godzina jej pracy bez kosztów czysto eksploatacyjnych będzie kosztować 1 zł. Według tej zasady należy ustalić opłaty za pracę maszyn.

Druga zasada — obrót bezgotówkowy. Czy jest do pomyślenia, aby w sytuacji kiedy umaszynowanie jest szeroko się upowszechniało opłaty za pracę maszyn sberał skarbnik kółka? Jest to nie do pomyślenia. Kółko nie może obracać w sposób gotówkowy tym funduszem. Musi to robić w sposób bezgotówkowy. Zasadniczo rozliczenia powinny być prowadzone na szczeblu wyższym dla kilku kółek. W praktyce można to zorganizować w sposób następujący: całą ewidencję pracy wykonanej przez maszyny (godziny, planem kółka) w danym gospodarstwie prowadzi traktorzysta. On zapisuje ile wypracował w danym dniu, jaka robota wykonywał i w jakim czasie. Zapisuje o to w swojej książce. Chłop u którego traktorzysta pracował potwierdza to swoim podpisem. Opłaty za każdą pracę są ustalane zgodnie z wymogami odwrócenia wartości maszyn.

Jest do pomyślenia, że z wkładu, który wnosi każdy członek kółka, można 15-20 czy 30 proc. zaliczać, później za pracę, którą maszyna wykonuje w jego gospodarstwie. Można np. ustalić, że co najmniej 50 proc. tego wkładu jest stałe, nienaruszalne. Członek kółka może je odebrać tylko wówczas, kiedy z kółka występuje. Pozostałe 30 proc. można wybić w formie opłaty za pracę maszyn, rozliczając je z kółkiem w oparciu o książkę traktorzysty.

Założymy, że wniesł wkład 1.000 zł, wykonano u niego przez rok pracę za 500 m a więc pozostał 500 zł zostaje jako wkład nienaruszalny. Jeżeli ten gospodarz chce, aby maszyny dalej pracowały na jego polach, niech wniesie nowy wkład na dalszą pracę maszyn. Jest to prosty system rozliczeń.

Jest nie do pomyślenia, aby nawet najlepsze kółko mogło za pośrednictwem swego skarbnika zbierać należności za pracę traktora i maszyn w poszczególnych gospodarstwach. Zagubi się z pewnością. Natomiast ten bezgotówkowy rozrachunek wszystko ułatwia. Poza tym uniemożliwia nadużycia pieniężne, kradzieże, przepicie pieniędzy społecznych itp.

A więc należy szukać koncepcji rozwiązywania sposobów rozliczania za pracę maszyn po tej linii.

Są inne sprawy, warte omówienia: np. zagadnienie harmonogramu pracy maszyn. Sprawa może drobiazgową, ale bardzo istotną. Trzeba pamiętać o zasadzie, którą jesteśmy przyjęli: jeśli umaszynować wieś — to całą. Nie wolno tak rozdzielać kompletów maszyn, aby starczyły one tylko do obróbki ziemi połowy gospodarstw danej wsi. Musi starczyć na wykonanie podstawowych prac rolnych w całej wsi. Zatem trzeba dawać dwa — trzy komplety maszyn tak, aby maszynami można było wykonać wszystkie podstawowe roboty we wszystkich gospodarstwach rolnych.

A jak będzie z członkami i nieczłonkami kółek? Jeśli ktoś nie jest członkiem kółka, to nie znaczy, że nie ma prawa korzystać z usług maszyn należących do kółka. Ma prawo — bo on również daje dostawy obowiązkowe, które państwo przekazuje w jego wsi na rzecz kółka. A więc ma prawo korzystać z maszyn. Kółko natomiast może ustalić dla niego wyższą stawkę. Praktycznie gdy dojdzie do tego, że wieś maszyn otrzyma, to wszyscy do kółka wstąpią, gdyż nikt nie będzie chciał płacić więcej, niż członkowie kółka. Założymy, że wieś zakupi te trzy komplety maszyn. Jak je użytkować? Znow pytanie praktyczne. Jest do pomyślenia takie np. rozwiązanie. Założymy, że wieś zakupi 100 ha. 100 ha — założymy — ma 15 gospodarzy. Średnio po 7, czy po 8 ha. Trzeba by „przywiązać” jeden traktor wraz z odpowiednim zestawem maszyn do tych 15 gospodarstw.

Trzeba przy tym pamiętać, że wszystko się liczy przy korzystaniu z maszyn, liczy się przejazd i zużycie maszyn. Jeżeli traktor będzie stacjonował daleko od gospodarstw, które obsługuje, to będzie tracił czas i paliwo — będzie więc kosztował. Jeśli nie zastosujemy planowego przydziału maszyn do określonej grupy gospodarstw, to eksploatacja maszyn będzie kosztowniejsza — dziś na jednym końcu wsi, na drugi dzień na drugim końcu wsi, strata paliwa i czasu. Grupy przydziału, przywiązanie tych 10 czy 15 gospodarstw do określonego zestawu maszyn ułatwi ustalenie harmonogramu pracy i zapewni lepszą eksploatację sprzętu.

Następna sprawa, to zapłata traktorzystów i koszty paliwa. Sprawa do dyskusji. Uważam, że użytkownik powinien płacić na rzecz kółka tylko na odwrócenie wartości maszyn, zaś traktorzystę powinien opłacać sam według ustalonych przez kółko zasad za ilość pracy, jaką dany traktorzysta w jego gospodarstwie wykonał. Rozliczać się będzie traktorzysta z chłopem. Kółko się do tego nie miesza. Kółko tylko ustala obowiązujące stawki za określone prace.

Jest do pomyślenia, aby ta piąta obejmowała również i koszty paliwa. Traktorzysta sam nabywa paliwo i pobiera za nie opłatę. Na pierwszym etapie działalności kółek może to być wygodny i prosty sposób rozliczania się za mechanizację robót pólnych. Są to wszystkie szczegóły, ale szczególnie bardzo istotne. Centralne instancje kierownicze kółek powinny myśleć z góry nad tymi sprawami — zaś kółka na dole powinny praktycznie je rozwiązywać. Należy szybko konfrontować myśli z praktyką i szukać najlepszych rozwiązań.

Było to przed salą wiele narzekania na jakość maszyn, narzekania słusznych. Maszyny muszą być dobre. Dotychczas było nienajlepiej. Podejmujemy

szereg środków, aby zapewnić dobrą jakość maszyn. Jednakże nie wystarczy produkować dobre maszyny. Można mieć doskonałe maszyny dobre i sprawne, nie psujące się, ale każda maszyna wymaga dobrego człowieka do obsługi. Oddacie maszynę w wie ręce — ponieściecie podwójną szkodę: zmarnujecie swój własny wkład, zmarnujecie wkład państwowy i skompromitujecie ideę mechanizacji wśród chłopów. A więc musimy mieć ludzi umiających obchodzić się z maszyną. Czy mamy takich ludzi? Pewną ilość mamy.

Jeden z towarzyszy z Poznania powiedział, że: „dla nas nie problem”. Nieśluszenie. Dla Was, towarzysze z województwa poznańskiego to też problem. Mnie za małą kadre, za słabą kadre? Dlaczego jej nie macie? Dlatego że u nas rolnictwo nie jest szeroko zmechanizowane, a gdy nie ma mechanizacji, to nie może być kadry mechanizatorów. Taką kadra ródzi się bowiem tylko w praktyce.

Na Zachodzie, nawet w takiej Francji, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, każdy chłop, to traktorzysta i dobry traktorzysta. Umie się obchodzić z maszyną, nie tylko umie ją prowadzić, ale i potrafi na bieżąco zreparować.

U nas w przyszłości też tak będzie. Każdy chłop będzie umiał obchodzić się z maszyną. Dziś jednak jeszcze tego nie umie.

Traktorzysta, który ma ukończony kurs 3-4-miesięczny również przeważnie nie się obchodzi z traktorem. Umie na ogół tylko jeździć — kierować traktorem. Traktor wymaga określonych kwalifikacji w samej pracy w polu, znajomości zasad orki na różnych glebach, znajomości maszyn współpracujących z traktorem. Traktorzysta powinien je znać. Takich rzeczywiście wykwalifikowanych traktorzystów mamy b. mało. Ich trzeba dopiero szkolić i to szkolić od dziś. Mogą nam być potrzebni dopiero na rok czy nawet za dwa lata. Państwo ocale w tym ponoc. Jeżeli nie wyszkolicie kadr dziś, to jutro będziecie płacić wysoki haracz.

Traktorzysta powinien przejść praktykę, ale praktykę powinien przejść nie na chłopskim gruncie i nie na maszynie będącej własnością kółka. Powinno on przejść praktykę na PGR-owskim gruncie i na PGR-owskiej maszynie. Jeśli to nie pójść, to będzie psuł naszą państwową maszynę. Rzecz jasna, lepiej, aby w ogóle nie psuł maszyn. Doceniając sprawę kwalifikacji traktorzystów i mechaników, bo od nich zależy 50 proc. powodzenia całej mechanizacji.

Skąd brać kadry? Z miasta, z POM, z fabryki? — Można i tak. Ale nie sądzę, aby to byli najodpowiedniejsi kandydaci. Mogą to być dobrzy fachowcy, ale w praktyce będzie to najgorsze rozwiązanie. Traktorzysta bowiem powinien wywodzić się ze wsi, najlepiej z tej grupy gospodarzy, która użytkuje wspólny traktor i zestaw maszyn. Traktorzysta nie powinien być płatnym robotnikiem, którego trzeba ubezpieczyć itd. To jest najgorsze rozwiązanie. Nie chcemy tworzyć płatnych robotników w kółkach rolniczych. Traktorzysta powinien mieć również swoje gospodarstwo, ale takie w którym jest dużo sił roboczych, z jego rodziną.

Czy wystarczą jeden traktorzysta na grupę dziesięciu gospodarstw? Nie, nie wystarczą. Jeden człowiek może pracować na maszynie 8-10 godzin. Nie może jednak pracować 16 godzin.

Człowiek pracujący na maszynie, nie może pracować dziennie 16 godzin, dlatego, że kieruje maszyną. Jeżeli będzie zmęczony i zaspany, to popsuje maszynę, nawet jeśli będzie dobrym traktorzystą. Równocześnie traktor może być wykorzystany w pełni w sezonie 16 godzin na dobę. Zatem trzeba mieć dwóch traktorzystów, przy czym za maszynę musi odpowiadać jeden człowiek. Jeżeli będzie odpowiedzialny dwóch — nie będzie odpowiadał nikt. W wojsku istnieje zasada: jeżeli dwóch żołnierzy idzie wykonać jakieś zadanie, to jeden z nich jest dowódcą. Ta sama zasada obowiązująca powinna być w maszynach. Gdzie jest dwóch ludzi pracujących na danym traktorze, tam jeden z nich jest brygadystą.

Mamy jeszcze niewiele maszyn, dopiero rozpoczynamy start. Ale o tych sprawach musimy mówić już dziś, od startu bowiem wiele zależy jak się będzie rozwijał cały proces mechanizacji. Umaszynowanie da nam nie tylko zwiększenie produkcji rolnej, intensyfikację rolnictwa. Powinno ono zmniejszyć ilość koni. Ostatni spis zwierząt wykazał spadek ilości trzody chlewniej o 6,2 proc., pogłowia owiec — o 2,5 proc., natomiast wzrost ilości bydła o 1,7 proc. Przybyło nam 140 tys. sztuk bydła, świń zaś ubyło ok. 740 tys. sztuk. Przyrosty koni wyniosły 4,3 proc. — przeszło 100 tysięcy koni! 100 tys. koni to 100 tys. ha ziemi, które trzeba przeznaczyć na paszę dla nich. Postawmy sprawę jasno: ubytek trzody chlewniej i owiec przyniósł jedynie wzrost ilości koni, które zjadają dodatkową ilość paszy. Wiadomo, że nam brak paszy i że paszę importujemy. Jest to zła droga. Jest to jedna z przy-

czyn, która nakazuje nam dążyć do umaszynowania rolnictwa. Jednakże umaszynowanie to nie jest wszystko.

Myliby się ten, kto by uważał, że umaszynowanie da nam z miejsca wzrost produkcji rolnej. Dopiero umaszynowanie plus wiedza rolnicza zapewnić mogą wzrost produkcji. Bez tych dwóch czynników nie ma wzrostu produkcji. To drugie zadanie — szerzenie oświaty rolniczej jest starym zadaniem kółek rolniczych. Jest to problem szeroko znany i szeroko potraktowany w projekcie uchwały. Takie sprawy jak nasienie, hodowla, zmiana struktury zasiewów, walka ze szkodnikami, korzystanie ze wszystkich zdobyczy nauki, to sprawy, które powinny stanowić nieodłączną część działalności kółek. Kolega Ignar mówił wczoraj na ten temat. Chcę dodać jeszcze kilka słów. Nauka ma wciąż nowe osiągnięcia. To co dzisiaj jest uważane za dobre, jutro będzie już przestarzałe. Chcemy iść naprzód i stosować zdobycze nauki w praktyce. Pojedynczy rolnik tego zrobić nie może. Mogą to robić kółka. Przy ich pomocy chłop będzie mógł stosować w praktyce zdobycze nauki. Chłop sam nie jest w stanie studiować, od tego są ludzie, którzy wyłączenie na tym odcinku pracują. Mamy ich za mało — zwłaszcza za mało mamy agronomów pracujących bezpośrednio w produkcji, za mało też pomagają oni chłopom w postępie rolniczym, w stosowaniu zdobyczy nauki. Kółka muszą tę sprawę podjąć z całą energią. Jeżeli wieś potrafi zbudować „agronomówkę” swoimi środkami, nie ze środków Funduszu Rozwoju Rolnictwa, to będziemy to popierać.

Jeden z dyskusyjantów opowiedział jak zaczęli pracę; myślimy zaczęli starym sposobem. Patrzyliśmy gdzie dobrać, posłaliśmy do PGR zabrać co tam dobrego. Do tego nie trzeba agronomów. Można wszędzie zaprowadzić gromadkę ludzi ze swojej wsi, którzy mają zle wyniki do sąsiadów, którzy mają dobre wyniki i po gospodarstwu pomagają: wy macie 30 q z ha, a my w naszej wsi 12-13 q. Jak to robicie? Pomagajcie w oparciu o bezpośrednie doświadczenia chłopów — zainteresować tymi problemami członków kółka i stosować dobre doświadczenia. Bez tego niczego nie osiągniemy.

Zagadnienie oświaty rolniczej to zadanie wysuwające się równocześnie z mechanizacją na czoło w pracy kółek.

Mówiliśmy dużo o wrodzie kółek. Niektórzy narzekają, że jest ich mało. To co dzisiaj mamy to już nie mało. Centralnym zagadnieniem jest w chwili obecnej uaktywnienie tych kółek, które istnieją. Jeżeli potrafimy uaktywnić istniejące kółka — tak aby dobrze i pożytecznie pracowały, nie trzeba będzie prowadzić żadnej aglacji za rozszerzeniem ilości kółek. Chłopi sami przyjdą. Jeżeli kółka będą źle pracować, to żadna propaganda nie pomoże.

Kółka mają bardzo rozległe zadania. Czy mogą wykonać wszystkie naraz? Nie, w żadnym razie. Każde kółko powinno sobie postawić jedno czy dwa zadania, które chce realizować, ale takie zadania, które obejmują wszystkich członków kółka. Gdy zaczną je realizować, chłopci będą mieć konkretną korzyść, będą rozszerzać zadania kółka. Jeżeli nie będzie konkretnych zadań, kółka pozostaną na papierze. Wiele kółek nie dojrzało do tego, aby opracować szeroki plan pracy. Trzeba zacząć od planu wyjściowego, zawierającego określone praktyczne zadania wynikające z poziomu danej wsi, ze stanu produkcji z możliwością podniesienia produkcji w danych warunkach w gospodarstwach pozostających w tyle do poziomu gospodarstw produkujących. To wielka sprawa.

Krótko na temat kontraktacji. Towarzysze z Rzeszowa wysunęli sprawę: weźmy całą

100 tys. Polaków osiedliło się w Australii

Jak wynika z danych opublikowanych ostatnio w prasie australijskiej, w latach 1947-1950 przybyło do Australii około 74 tys. Polaków. Zdaniem dr Zubrzyckiego, profesora socjologii na Uniwersytecie w Canberze oraz doradcy rządu australijskiego dla spraw związanych z życiem imigracyjnych grup narodowościowych, liczbę Polaków zamieszkających obecnie na 5 kontynencie ocenić można na 100 tysięcy. Uwzględnia się zarówno przrost naturalny ludności polskiej od dawna osiadłej w Australii jak i napływ dalszych imigrantów polskich przybyłych w latach 1950-1959 z różnych krajów europejskich i pozaeuropejskich.

Polacy osiedlili się przeważnie w stanach Victoria i New South Wales (Nowa Południowa Walia), a środki utrzymania czerpią głównie z pracy najemnej w przemyśle, budownictwie i w zakładach użyteczności publicznej.

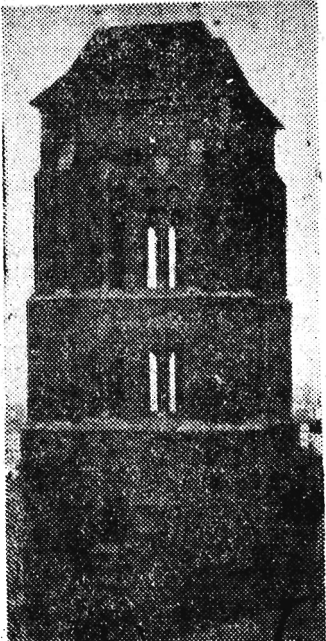
Stulecie wagonu sypialnego

Sto lat temu, 1 września 1858 roku, w pociągu zdążającym z Illinois do Chicago pewien młody człowiek z zadowoleniem obserwował pasażerów w wagonie, który zaprojektował — w pierwszym w historii kolei wagonie sypialnym.

Pierwszy sleeping ogrzewano diamentem i oświetlano świecami. Pasażerowie, którym towarzyszył wynalazca, chwalił sobie jednak wygodę nocnej podróży spędzonej w przytulnych przedziałach.

Nazwisko wynalazcy, Jerzego Pullmana, jest dziś znane w całym świecie. Pullmanami nazywa się w wielu krajach wagony sypialne bądź w ogóle wagony wygodnie urządzone.

Z WĘDRÓWEK PO KRAJU



Na zdjęciu: Wieża ratusza gdańskiego. CAF — fot. Kopeć



Inż. Jan Kujawski, lat 26 zam. w Częstochowie, prowadząc własny samochód marki „Moskwicz” potracił na szosie w rejonie wsi Potok pow. Krosno nadjeżdżającego rowerzystę, Józefa Hałucha. Hałuch doznał ciężkich obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Dochodzenie prowadzi KP MO w Krosnie.

W Piłźnie pow. Dębica motocyklista Jan Gruska zam. w Jaszczeniu pow. Krosno, jadąc motocyklem marki „Jawa” zderzył się z samochodem ciężarowym „Star-20” prowadzonym przez kierowcę Czesława Klecha. Motocyklista doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

MO prowadzi dochodzenia.

Na drodze Turbin — Zbydnów pow. Tarnobrzeg jadący z żoną na motocyklu marki „Junak” ob. Henryk Dębniak zderzył się z nadjeżdżającym samochodem ciężarowym. W wyniku zderzenia Dębniak i jego żona odnieśli ciężkie obrażenia ciała.

KP MO w Tarnobrzegu prowadzi dochodzenia.

Na Jesiennych Krajowych Targach Poznańskich 1959 r zobaczymy...



...takie futra polofizrowe w różnych kolorach. CAF — fot. Sokolowski.

Śmierć w płomieniach

Straż pożarna w Białymstoku zaalarmowana została o pożarze jaki wybuchł w jednym z mieszkań przy ul. Mazowieckiej 5. Strażacy szybko zlikwidowali ogień, który strawił tylko sięń. Okazało się jednak, iż w pomieszczeniu tym znajdują się zwłoki 20-letniego Leszka Korola, który

powrócił do domu w stanie nieprzytomnym. Istnieje przypuszczenie, iż Korol kładąc się spać na siemniku z zapalonym papierosem — nieumyślnie spowodował pożar. Zwłoki Korola przywieziono do Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku.

NIE MOŻNA CZEKAĆ!

„Pracowałem w prywatnej firmie, należącej do inżyniera Edwarda G. Inżynier wyjechał, choć praca jeszcze nie skończona, nas nie zwolnił i nie wypłacił ciężko zapracowanych należności” — czytamy w liście, którego autorem jest J. R. (Imię, nazwisko i adres — znane redakcji).

Leży przede mną plik listów, na temat stosunku właścicieli przedsiębiorstw i warsztatów prywatnych do pracowników najemnych. Cytowa ni wyżej wyjątek nie należy do osobnościami. Wiadomości o niedotrzymaniu umowy o pracę i płacę powtarzają się w licznych odmianach: właściciele niektórych zakładów nie wypłacają pracownikom części należności, nie płacą za dostarczony surowiec itp. itd.

Z listów wynika, że zdarzają się również fakty bezprawnego zwolnienia z pracy — bez dotrzymania przepisów ustawy, niemeldowania pracowników w miejscowym zarządzie ubezpieczeń społecznych, pobierania opłat za naukę zawodu (ta ostatnia sprawa jest w listach poruszana bardzo często). Słowem — konflikt między prywatnym pracodawcą a pracownikiem są bardzo różnorodne i wynikają z braku poszanowania obowiązujących przepisów i ustaw.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie posiada komórki zajmującej się tymi sprawami — przekazała ją bo

wiem przed paru laty Centralnej Radzie Związków Zawodowych, gdzie powstał Główny Inspektorat Pracy. Inspektorat ten zatrudnia 500 inspektorów, przy czym działalność ich obejmuje wszelkie zakłady pracy w kraju — zarówno uspołecznione, jak i prywatne.

Przed dwoma laty powstał Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Terenowego i Rzemiosła, którego celem jest m. in. ochrona praw i przywilejów uczniów i pracowników zatrudnionych w prywatnych warsztatach rzemieślniczych i zakładach przemysłowych. Przy Zarządzie Głównym Związku i zarządach okręgowych istnieją inspektoraty, zajmujące się kontrolą prywatnych zakładów rzemieślniczych, również w zakresie dotrzymywania umów o pracę.

W całym kraju z ramienia Związku działa 22 inspektorów, którym w roku ubiegłym udało się zbadać warunki pracy w 311 prywatnych zakładach i warsztatach. Owych 22 inspektorów, choćby nawet dwójko się i trojko, nie jest w stanie sprostać swej funkcji inaczej, jak tylko badając alarmujące sygnały, które docierają do Związku. Nie może być natomiast mowy o systematycznej planowej i wnikliwej kontroli. W dniu 31 marca br. (według danych Komitetu Drobnej Wytwórczości) działało w kraju 147.322 warsztatów i przedsiębiorstw pry-

watnych łącznie. Związek podejmuje ostatnio próby objęcia planową kontrolą warsztatów i przedsiębiorstw prywatnych. Będzie to chyba jednak zadanie ponad siły. Prosty rachunek arytmetyczny wykazuje, iż owych 22 inspektorów musiałoby poświęcić na dokładne zbadanie wszystkich zakładów przeszło 400 lat, zakładając analizę 311 zakładów rocznie.

Czy wobec tego nie należałoby pomyśleć o zwiększeniu ilości etatów inspektorów związkowych? Czy nie należałoby skoordynować ich działalności z działalnością cechów — organu samorządu rzemieślniczego, jak również — z pracą zarządów przemysłu przy radach narodowych? Zabezpieczenie uczniom i pracownikom prywatnych zakładów warunków pracy i przewidywania tych ustawami i przepisami wymaga jak najszybciej racjonalnego rozwiązania.

M.

Zapalił się transformator

7 nieustalonych dotychczas przyczyn powstał ostatnio pożar transformatora rozdzielni energii elektrycznej w Łatoszynie pow. Dębica. Urządzenia uległy częściowemu zniszczeniu, a wszystkie zakłady produkcyjne na terenie Dębicy pozbawione były przez kilka godzin prądu elektrycznego.

przyczyn powstał ostatnio pożar specjalna komisja fachowców z Radomia. (D)

Dokończenie przemówienia Władysława Gomułki

kontrakcją do kółek — wszystkie środki i zreszta. To jeszcze nie dojrzało. Obowiązkiem kółek jest koncentrować uwagę na zagadnieniach produkcji — oto zadanie centralne. Kontrakcja to nie produkcja, to zadanie organizacyjno-gospodarcze. — Czy kółka nie mogą się tym zajmować? Mogą, ale jako sprawą uboczną. Niektórzy towarzysze chcą zrobić z tego zadanie główne, obecnie istniejących słabych, nierozwiniętych, niedojrzałych kółek. Dlaczego? Bo kontrakcja to pieniądź. Jest to fałszywe stawianie sprawy, z gruntu fałszywe. Jeżeli nie dojrzało, to nieaktywne kółko skoncentruje swoją uwagę na kontrakcji, to nie będzie zwracało uwagi na rzecz główną, na produkcję. Czy kółka przejmą kontrakcję? W przyszłości prawdopodobnie tak. Ale dzisiaj w skali masowej — nie. W przyszłości, gdy staną się bardziej dojrzałe, gdy walka o produkcję rozwinie się w praktyce — powstaną warunki do przejęcia zadań w zakresie kontrakcji.

W przyszłości, gdy kółka będą dorastać do poziomu swych zadań można im będzie dać szeroką władzę, zapewnić wpływ na regulowanie stosunków produkcyjnych, tak, aby kółka czuły się gospodarzami wsi i po gospodarstwu traktowały każdą sprawę. Kółka powinny w przyszłości otrzymać szerokie uprawnienia w takich sprawach jak przejmowanie ziemi zaniedbanej, żle uprawianej, jak prawidłowe przeprowadzanie robót melioracyjnych w razie potrzeby i wbrew pojędynczym zacofaniom rolnikom, którzy przeszkadzają w prowadzeniu robót melioracyjnych.

Jeden z towarzyszy z Łowicza mówił tu, że „melioracje przeprowadzają, a jeden babwan upart się i nie pozwala przeprowadzać rowów przez jego ziemię. Są przepisy, które pozwalają zmusić go do tego. Ale i bez przepisów kółko powinno mieć taką władzę we wsi że jeżeli znajdzie się jeden czy dwóch takich, którzy wychodzą z abstrakcyjnej zasady własnościowej, nie pozwalają przeprowadzać robót ważnych dla całej wsi, to kółko powinno w oparciu o opinię chłopską zmusić ich do ustąpienia. Ziemia jest własnością danego chłopca, ale ziemia jest dobrem całego społeczeństwa, całego narodu, to war-

ształ pracy chłopów, którzy mają wyżyć nie tylko siebie, ale i cały naród. Kółka powinny mieć tę władzę, ten autorytet i będą je miały gdy się rozwinią, a wtedy, będą mogły przejąć również i kontrakcję. Dalsza ważna sprawa — urządzenia komunalne, wodociągi.

Na wsi idzie dzika zabudowa. Widzę nieraz po drodze na czystym polu wznosi się domek, kłitkę 2-3 izbowa i szopę. To ma być zabudowa wsi. Czy to jest perspektywa? Chcemy żyć z perspektywą, chcemy więc podnieść kulturalnie, budować kiedys urządzenia komunalne, wodociągi, upowszechnić elektryfikację. Do tego m. in. potrzebna jest planowa zabudowa. Jest to konieczne. A u nas mamy często na wsi budownictwo chaotyczne, bez perspektywy. Pora z tym skończyć.

Jesteśmy na początku drogi. Nakreśliśmy główne kierunki, praktyka będzie pomagać w rozwiązywaniu wielu problemów, które wysunie przed nami życie. Był wśród dyskusyjantów głos demagogiczny, nieodpowiedzialny, szkodliwy. Nie wolno na poważnym zjeździe stawiać spraw, tak jak to zrobił jeden z delegatów z Olsztyna i nie wolno mówić że w Polsce są obywatele klasy A i B. Nie ma takiego podziału. W Polsce wszyscy obywatele są równi i jest to wielka nasza zasługa. Wielka zasługa władzy ludowej, że przywróciła człowiekowi godność ludzką, godność człowieka, że dziś nikt nie ma prawa w naszym państwie poniewierać człowieka. (Okłaski).

Nie wolno też rzucać demagogicznych słów pod adresem robotników: „osiem godzin przepracuj i z wędka na rybki”. Tak nie jest. Tak może mówić tylko ten, kto nie ma pojęcia o pracy robotnika. Robotnik pracuje ciężko, bardzo ciężko. Towarzyszu z Olsztyna, ja bym was posłał do kopalni, posłałbym was do huty. Mieliśmy niedawno fale upałów. Wy wiecie, w jakiej temperaturze pracowali hutnicy? Nie do uwierzenia — 60-70 stopni gorąca. Pracowali przy piecach, pracowali po 15-20 minut i schodzili na zmianę na pół godziny, i znów wracali, aby tylko plan wykonać. A wy powiadacie: „z wędka na rybki”. Wy wiecie jak niebezpieczna jest praca w górnictwie? Nie wiecie. Dlaczego my wciąż werbujemy do górnictwa i bardzo często ludzie uciekają. Prace 2-3 tygodnie i uciekają. Wiecie dlaczego? Bo w górnictwie ludzie giną w wypadkach przy pracy. Nie tylko u nas, reszta, na całym świecie. Taką to już jest ciężka i odpowiedzialna praca górnika, człowiek zawsze w niej naraża życie. A byłyscie w fabrykach chemicznych, widzieliście pracę szalą, szkodliwą warunkami dla zdrowia? A wy powiadacie: „z wędka na rybki” — a widzieliście kobiety przy pracy w naszych zakładach włókienniczych? Ich ręce, ich wysiłek, a wy mówicie „z wędka na rybki”. Komu ta demagogia jest potrzebna?

pracują, jeden drugiemu pomaga. Nie wolno dzielić — trzeba łączyć. (Okłaski).

Padł tu inny demagogiczny frazes: chłop nie rządzi, rządzą robotnicy. To nie jest prawda, to kłamstwo. Nie rozumiecie co to znaczy rządzić. Myślicie, że rządzić to zasiadać w rządzie. Władza ludowa, to szerokie pojęcie. Piramida władzy zaczyna się od góry, od rządu, ale kończy się w gromadzie. Czy wy macie prawo rządu w ludowym państwie? Macie! Czy macie prawo rządów w radzie narodowej, w organizacjach gospodarczych, w swoim samorządzie chłopskim, w kółku rolniczym? Macie!

Pojęcie rządu, władzy ludowej, to pojęcie szerokie. Nie tylko tu w Warszawie, na górze, ale tam w dole decydują się sprawy kraju. I robotnik też nie tylko od góry rządzi przez swoich przedstawicieli w rządzie, ale przede wszystkim rządzi w swoim zakładzie pracy, w swoim samorządzie robotniczym. Jeżeli rzeczywiście chcecie rządzić, to do brze gospodarujcie u siebie na wsi — tu się rządzi zaczyna. Nie wyobrażajcie sobie, że jak będą mieć jeszcze jednego ministra ze wsi to będą miały rządy. W państwie naszym tak być nie może. Każdy dział gospodarki narodowej jest równie ważny. Człowiek postawiony na odcinku resortu rolnictwa odpowiada za ten resort, ale nie może myśleć tylko kategoriami tego resortu. musi myśleć z punktu widzenia interesów całego państwa.

To samo każdy z chłopów, każdy z robotników nie powinien myśleć tylko kategoriami swojego własnego interesu, ale kategoriami społecznymi, państwowymi, wiążąc swój własny interes z interesem ogólnospołecznym.

Padło tu wiele zadań pod adresem rządu: dajcie więcej! Z czego państwo ma dać. Eędziemy mieli, tyle, ile wypracujemy. Nie więcej. Mamy wielkie obowiązki, państwo musi zapewnić pracę dla ludzi, państwo musi zapewnić pracę dla tego pokolenia, które podраста. Państwo musi zapewnić pracę dla tych ludzi, którzy przepływają ze wsi do miasta, państwo musi dać szkoły, musi dać opiekę lekarską, musi dać mieszkanie. Państwo te zadania musi spełnić.

Jak możemy spełnić te zadania? Musimy prowadzić taką gospodarkę, ażeby określona część dochodu narodowego szła na inwestycje. Nie żyjemy tylko dniem dzisiejszym. My, starsi dochodzimy do tego wieku kiedy trzeba będzie nam niedługo ustąpić miejsca innym. Nie można widzieć tylko dnia dzisiejszego. Trzeba widzieć jutrzejszy los naszego kraju i jego obywateli. Dlatego musimy to zabezpieczyć, musimy inwestować i musimy inwestować jak najbardziej celowo. Nie możemy wszystkiego dać, zaspokoic wszystkie potrzeby, bo nas po prostu na to nie stać. Jeszcze, nie zapracowaliśmy. Za mało jest jeszcze naszej wydajności pracy. Nie możemy żyć ponad stan. Według stawu grobla. Może żyć ponad stan poszczególne rodziny i domowiczki swoje gospodarstwo do upadku. Z tego nie wyniknie jeszcze nieszczęście dla kraju, chociaż jest to zły zjawisko. Ale nie może żyć ponad stan całe państwo. Państwa i Polski nie można doprowadzić do upadku.

Postawiliśmy przed sobą zadania wszechstronnego rozwoju kraju, rozwoju Polski. Realizujemy i będziemy realizować to zadanie wbrew wszelkim przeszkodom. Będziemy prowadzić twardo konsekwentną politykę, bez względu na to czy to się komu podoba czy nie.

Kilka słów o młodzieży. Wie le głosów podnosiło sprawę uczciwości młodzieży ze wsi. Przede wszystkim nie jest tak, że wszystka młodzież ucieka, młodzi osiadają i na roli, mamy wciąż proces rozdrobnienia gospodarstw. Nie o to jednak chodzi.

Za stan każdego młodego pokolenia odpowiada to pokolenie, które go wychowuje. które go wydało na świat. Starzy odpowiadają za młodzież. Chcicie ażeby młodzież miała żywe zainteresowanie dla rolnictwa. Dziwicie się że ona nieraz z pogardą patrzy na swoją gospodarke. Czym się ona ma zachwycać? Tą herówką, którą wy macie, tą niską wydajnością pracy, tym niskim stopniem kultury, tym zacofaniem technicznym i gospodarczym wsi? Tym chcecie żeby się wsi synowie zschwycałi? Nie, nie będą się tym zachwycać. Żyją oni w in-

nym okresie, w innym czasie. Wy starsi musicie im stworzyć warunki zainteresowania się rolnictwem. Jednym z tych środków to umaszynowanie rolnictwa. Wprowadźcie szeroko techniki na wsi, to młodzież się zainteresuje. Wykorzystajcie wielkie zdobycze nauki na odcinku rolnictwa. Przenoście je praktycznie do siebie na wies. Zobaczycie, że młodzież się zainteresuje. (Okłaski).

Powiedziałem, że jesteśmy na początku drogi. Będziemy mieć wiele trudności, w których stanowicie trzon kierowniczy kółek rolniczych, którzy macie w pierwszym rzędzie realizować uchwały, waszego zjazdu, napotkacie na drodze waszej pracy wiele trudności. Jest takie powiedzenie: trudności są po to, aby je łamać. Gdyby życie nie miało trudności, byłoby leniwe, szare, beztreściwe. W życiu są zawsze takie czy inne przeszkody i trudności. I w tej nowej działalności, którą prowadzić będą kółka rolnicze, będą się piętrzyć różne trudności i przeszkody. Ludzie przeciwni naszej idei będą krytykować, będą psiożyć. Żyję przeciw jeszcze u nas i stara prawica społeczna i niestety wiele złych pozostałości starych nawyków i tradycji.

W czym rzecz? Działacz społeczny trudnościami się nie zraża, stawia im śmiało czoło, łamie je spokojnie swoją codzienną, wyteżoną, usilną pracą.

Przekonywać, przekonywać, jeszcze raz przekonywać ludzi. Trzeba przekonywać słowem, ale to mało. Przekonywać przede wszystkim na praktyce. Nie zrażać się, nie potępiać. Zobaczycie że ci, którzy nie przyjdą dziś czy jutro, za dwa lata, czy za trzy lata jeśli tylko prawidłowo będziecie prowadzić robotę — przyjdą do was i za waszą pracą wam podziękują. Dlatego od was, towarzysze, w dużej mierze zależy, jaki będzie start do realizacji naszych uchwał i wtycznych.

Z ramienia naszej partii, kierownictwa naszej partii chciał bym wam życzyć jak najlepszych rezultatów w realizacji uchwał zjazdu, które za chwilę podejmiecie. (Długotrwałe okłaski).

JULIAN WOZNIAK

Akcja

„MARGOSIA”

RYS. ALFRED RUP

— Zastanawia mnie tylko, który z nich; czy ten z Krakowa, czy subiekt Marek schował do kieszeni rachunek wystawiony przez Pierchałę? Który z nich znalazł się w południe w Rzeszowie. Moczarski nie potrafi określić dokładnie rysopisów. Obaj byli w „raczej jednakowych garniturach”, w ogólnych zarysach obaj są — według relacji Moczarskiego — trochę do siebie podobni. W Rzeszowie mógł więc być równie dobrze i ten i ten. A może pojechali we dwojkę, a tylko jeden z nich się ujawnił, a drugi tworzył tzw. obstawę, na wypadek wpakci?

„Jedyna nadzieja”, jaką był dla porucznika Kralsza dzielnicowy, mający pod swymi opiekuńczymi skrzydła mi ulicę Wieczorka — zawiodła. Starszy sierżant Fic, nijak nie mógł sobie przypomnieć subiekta komisju — Marka, mieszkającego rzekomo przy ul. Wieczorka. Trudno zresztą o to go winić. Chęć nie chęć należało sięgnąć do radykalnego środka i przewertować książki meldunkowe wszystkich kamienic z danej ulicy. Do mroźszej pracy wciągnięto więc wszystkich milicjantów obecnych o tej porze w komendzie. Wszyscy oni wypisywali z książek meldunkowych mieszkańców ul. Wieczorka nazwiska mężczyzn z imieniem „Marek”. Wreszcie po dwóch godzinach żmudnej pracy okazało się, że przy ul. Wieczorka w Katowicach mieszka 86

Marków. A gdyby tak poszukiwany mężczyzna miał na imię Józef, Stanisław lub Jan? — zażartował Kralsz. Starszy sierżant Fic, dzielnicowy ul. Wieczorka, dumiał nad każdym Markiem, sprawdzał personalia, rok urodzenia — jednak nic z tego nie wychodziło. W końcu oświadczył porucznikowi, że żaden z Marków nie pracuje w komisje. Co do trzech dzielnicowy Fic nie miał wprawdzie zdecydowanego zdania — więc momentalnie sprawdzono ich tożsamość u dozorców. Zaprzeczyli oni przypuszczeniom. Żaden z nich nie był subiektem.

Sprawa znów utknęła na martwym punkcie. Dochodziła trzecia. Kapitan Palik rozłożył bezzadnie ręce: — Dzisiaj nic więcej nie zdziałamy. Radzę wam, poruczniku, przespijcie się, bo o siódmej rano musimy być w dyrekcji komisjów. Za trzy godziny obudzi was służbowa i przyniesie maszynkę do golenia i mydło. Pożyczycie wam, dobrze?

— Dziękuję kapitanie — porucznik podziękował i wraz z por. Marcinkowskim oraz kierowcą „citroena” udali się na III p. gdzie mieszczą się pokoje gościnne komendy katowickiej.

Szosa Oborniki — Poznań. W kierunku stolicy Wielkopolski mknął czarny Chevrolet. Dochodziła godzina czwarta rano. O tej porze można sobie „pocisnąć”. To też szofer nie żałuje gazu. Jadący w samochodzie pasażerowie — drzemli. Nagle; kierowca zauważył przed sobą czerwone światelko. Na środku szosy rysuje się coraz wyraźniej sylwetka funkcjonariusza ruchu drogowego: stop! Kontrola drogowa! Samochód zjeżdża na kraj drogi. Kierowca spuszcza boczną szybę. Milicjant podchodzi, salutuje.

— Kontrola drogowa! Proszę prawo jazdy i kartę drogową.

„Sprawdza, zapisuje w notesie numer kontrolowanego samochodu, przyświecając sobie latarką, po uprzednim usunięciu z reflektora czerwonego szkieleka. — Kto z panem jedzie? — pyta kierowcę. Przy tym

pytaniu światło z latarki milicjanta ślizga się po twarzach pasażerów w samochodzie. — Dyrekt. r. zastępca i główny księgowy — odpowiada kierowca grzecznie...



— Dziękuję. Szczęśliwej jazdy! — milicjant oddaje kierowcy dokumenty.

Chevrolet rusza w dalszą drogę. Pasażer siedzący obok kierowcy, który w czasie kontroli przebudził się ze smacznej drzemki, zauważa złośliwie.

(cdn)

UWAGA AKTYWISTI PARTII
przypominamy
że 15 września upływa termin
wpłacania prenumeraty na IV kwartał
miesięcznika
„ŻYCIE PARTII”
Prenumeratę (w cenie — kwartałna 9 zł, półroczna — 18 zł, roczna — 36 zł) można opłacać w oddziałach i delegaturach PPK „Ruch”, w urzędach pocztowych i u listonoszy wiejskich oraz na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, W-wa, ul. Srebrna 12. K-2211/1

GORLICKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
w Gorlicach, ul. Waryńskiego 15/2
przeznaczają
przedsiębiorstwom państwowym lub spółdzielczym 25.000 sztuk cegły pełnowartościowej z rozbiórki komina fabrycznego.
Cena — do uzgodnienia w dziale zbytu w godz. 8—15 codziennie. K-2206/1

REKTORAT AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ
Krakowie
ZAWIADAMIA
ze względu na zwiększoną ilość miejsc odbędzie się w dniu 22 września 1959 r. o godz. 9 DODATKOWE EGZAMINY WSTĘPNE dla kandydatów na I rok studiów na WYDZIAŁACH:
1. METALURGIJNYM (HUTNICZYM)
2. GEODEZJI GÓRNICZEJ
Kandydaci poddani będą egzaminowi z matematyki (egz. pisemny i ustny) oraz fizyki (egz. ustny).
Do egzaminów dodatkowych mogą być dopuszczeni kandydaci, którzy w lipcu br. zdali z wynikiem pozytywnym egzamin wstępny i nie zostali przyjęci z powodu braku miejsc:
1) na Wydział Mechaniczny wzgl. Elektryczny Politechniki (zgłoszenia na Metalurgię/Hutnictwo).
2) na Wydział Politechniki i studia typu matematyczno-fizycznego Uniwersytetów (zgłoszenia na Geodezję Górniczą).
Podania o dopuszczenie do egzaminów należy przysyłać lub składać w Referacie Spraw Studenckich AGH, Kraków, al. Mickiewicza 30, do dnia 15 września br.
Do podania należy dołączyć wszystkie załączniki, które zobowiązani są przedłożyć kandydaci na studia oraz zaświadczenie z uczelni, w której kandydat zdawał egzamin wstępny w lipcu br., stwierdzające pozytywny wynik egzaminu.
Podania kandydatów, którzy nie załączają takich zaświadczeń lub nie złożyli kompletu dokumentów — nie będą rozpatrywane. K-2208/1

OKRĘGOWY ZARZĄD KIN W RZESZOWIE
ZAWIADAMIA
ze w dniach 23, 24 i 25 września 1959 r. w OZK, Kraków, ul. Smoleńsk 2
KOMISJA EGZAMINACYJNA
dokona
WYMIANY starych zezwoleń do zawodowego obsługiwanego aparatury kinowej, (nie zweryfikowanych w okresie od grudnia 1957 r. do chwili — obecnej).
W związku z powyższym, posiadacze nieaktualnych starych zezwoleń do obsługi aparatury kinowej, zezwoleń wydanych przez MON, państw obcych — zgłaszają się w OZK Rzeszów w terminie do dnia 12 września 1959 r., celem dokonania formalności związanych z wymianą tych zezwoleń.
Po tym okresie wymiana zezwoleń dokonywana nie będzie. K-2205

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Jarosławiu,
ul. Poniatowskiego nr 31
ZAWIADAMIA
ze w dniach od 15 września 1959 roku do dnia 26 września 1959 roku
ODBĘDZIE SIĘ SPRZEDAŻ
ZBĘDNYCH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, takich jak:
● wyroby gotowe z drewna (stolarka)
● płyty gipsowe (suche tynki)
● dachówka cementowa i ln.
Pierwszeństwo w nabyciu materiałów mają przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, a następnie nabywcy indywidualni, po uprzednim przedłożeniu zaświadczenia z terenowych rad narodowych, że kupiony materiał będzie użyty na własne potrzeby.
Sprzedaż materiałów odbywać się będzie bezpośrednio z magazynów:
Lubaczów, ul. Bałajska w dniach od 15 do 19. IX. 1959 r.
Jarosław, ul. Poniatowskiego 31 w dniach od 21. IX. do 26. IX. 1959 r. K-2180/3

POBIELANIE KOTŁÓW i urządzeń mechanicznych zakładów piekarniczych, masarniczych, mleczarskich itp.
wykonuje
szybko i solidnie
POWIATOWA WIELOBRANŻOWA
SPÓŁDZIELNIA PRACY W TARNOBREZGU
K-2186/2

Ogłoszenia drobne

Sprzedaz
3,5 ha GOSPODARSTWO (własne) — sprzedam. Antoni Wilkaniec, wieś Dąbrowy Wielkie, p-ła i st. Nowa Wieś-Wielka, pow. Bydgoszcz. Pg-1033
LISY niebieskie z wczesnych wykotów, wysokogatunkowe, zarodekowe — okazynie sprzedam. Wiadomość: Bukalno Jerzy, Przemyski, ul. 3 Maja 5. Pg-1035
SAMOCHÓD „Skoda” (po remoncie) — tanio sprzedam. Rzeszów, ul. Pawła Flindera 4 (obok Jużenki). G-1309
FORTEPIAN — do sprzedania. Wiadomość: Rzeszów, ul. 3 Maja 7, m. 18 w godz. 16—17. G-1311
ANSIZ — usuwa kępę, swędzenie skóry, zmniejsza porost włosów. Wytwórnia Józef Marcinkowski, Warszawa, Sienna 41, m. 31 wysyła „Ansiz” w cenie 63 zł, płatne przy odbiorze. Podawać kolor włosów. K-2209
DOM z półtoramorgowym sadem w ALBIGOWEJ (mieszkanie po kupnie — wolne) — tanio sprzedam. Wiadomość: Bartłomiej Kuszt Rzeszów — Póbitno 308. G-1314
PARCELE pod garaże przy ul. Rzeźniczej — tanio sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, ul. Nowotki 517. G-1315

Poszukujemy
w Przemysku wygodnego, niekierującego POKOJU SUBLOKATORSKIEGO. Zgłoszenia prosimy kierować:
ZAKŁADY WYTWORCZE APARATÓW WYSOKIEGO NAPIĘCIA
Oddział w Przemysku ul. Mickiewicza nr 103 tel. 412, wewn. 2. K-2184/3

MOTOCYKL „12” w dobrym stanie — sprzedam. Wiadomość: Łąki, ul. Grunwaldzka 4. G-1316

Zguby
OŻOG Franciszek zgubił prawo jazdy na prowadzenie pojazdów mechanicznych, kat. II, wydane przez Prezydium PRN w Kolbuszowej. G-1317
Gawel Władysław zgubił świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w r. 1956 w Rzeszowie. G-1320

WRÓBEL Stanisław zgubił przepustkę wydaną przez WSK w Mieciu. Pg-1039

BAJ Ludwik zgubił świadectwo dojrzałości wydane przez Państwo we Leżajsku. Pg-1040

BLAMA Stanisław zgubił pozwolenie kategorii amatorskiej nr 0085/56 wydane przez Prez. MRN w Przemysku. Pg-1036

NIECIOWI Henrykowi skradziono dowód osobisty, książeczkę wojskową wydaną przez WKR Kraków, prawo jazdy kategorii amatorskiej, wyd. przez Prez. PRN w Krakowie oraz świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Metalowej w Nowej Hucie. Pg-1037

EREDNICKI Mieczysław zgubił kartę w Sędzišowie zgubił wkładkę kontrolną od prawa jazdy nr 0034/52 wydaną przez Prezydium PRN Wydział Komunikacji w Ropczycach. G-1306

SZETELA Tadeusz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez WKR Rzeszów, pozwolenie kat. motocyklowej wydane przez WK Prez. PRN w Rzeszowie, legitymację ZZH nr 381863, legitymację pracowniczą nr 814, wydaną przez RFSG w Rzeszowie oraz zaświadczenie wraz z biletem miesięcznym, wydane przez PKS w Rzeszowie. G-1307

DZIÓK Czesław zgubił potwierdzenie zgłoszenia do ewidencji dowodu rejestr. motocykla „NSU 250” wydane przez Prezydium PRN w Jasli. G-1308

J. SZCZ Franciszek zgubił dowód osobisty (MO — Kolbuszowa) legitymację służbową PKP (towarowa) i prawo jazdy wydane przez Prez. PRN — Kolbuszowa. G-1310

EBEN Andrzej zgubił świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Ogólnokształcące w Krośnie w roku 1956. K-1313

KARDYŚ Edward zgubił książeczkę wojskową nr A-304398 wystawioną przez WKR Dębica. Pg-1042

Różne
MIECZYSLAW NTEC, lekarz powrócił z zagranicy (Kanada). Z dniem 1 września rozpoczął przyjmowanie pacjentów. G-1312/3

Nauka
WPISY na korespondencyjne kursy kreślenia budowlanych, części maszyn, kosztorysowania — przyjmuję, informacji udziela: Ośrodek Szkolenia Wojewódzkiego Zakładu Szkolenia — Kraków, Westerplatte 11. K-2184/7

KOESPONDENCYJNE kursy księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 105. K-2098

Lokale
ZAMIENIENIE trzypokojowe komfortowe mieszkanie w Katowicach na równorzędne w Rzeszowie. Oferty pisemne: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń pod „13”. G-1319

Podziękowania
SERDECZNE podziękowanie za udział w odprowadzeniu zwłok Albi na Drożdza w dniu 1 września 1959 rok — składa społeczeństwo oraz przedstawicielom szkoły i młodzieży — Matka, ojciec, siostry i szwagier. Pg-1041

PANI dr Zielińskiej, Siostrze Julii Rodzeń oraz całemu personelowi szpitala w Stalowej Woli — za wyłączenie naszej córki Mariolki Sek z Krakowa a także za troskliwość i bezinteresowną opiekę — serdeczne podziękowanie składają rodzice. G-1318

Pracownicy poszukiwani
ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH, ŚLUSARZY do remontu maszyn, TECHNIKA ELEKTRYKA — zatrudniają natychmiast Zakłady Wytwórcze Aparatów Wysokiego Napięcia — Oddział w Przemysku, ul. Mickiewicza nr 103, tel. 412, wewn. 2. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Działu Zatrudnienia. K-2185/2

2 PRACOWNIKÓW o wykształceniu technicznym (wyższym lub średnim) w specjalności: technologia środków spożywczych, winiarstwo, chemia lub biologia — zatrudni — Przemyska Wytwórnia Win w Przemysku, przy ul. Czarnieckiego 41. Warunki — do omówienia na miejscu. Informacji udziela Dział Ekonomiczny. K-2194/2

ELEKTRYKA z uprawnieniami, 3 STOLARZY, 30 SZEWCÓW, 20 ROBOTNIKÓW w wieku od 18 do 30 lat, których po przeszkoleniu zatrudni się przy produkcji obuwia — przyjmą do pracy natychmiast Przemyskie Zakłady Obuwnicze Przemysku Terenowego w Przemysku, przy ul. Stowackiego nr 81. Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego dla Pracowników Terenowego Przemysłu Lekkiego. K-2199/2

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH, CIESLI, MURARZY (wyłącznie mężczyzn) — przyjmie do pracy na korzystnych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy nr 1 „Centrum” PPB Huty im. Lenina. Zapewnione — bezpłatne zakwaterowanie, tania i obfita stołówka (obiad — 3 zł). Zgłoszenia przyjmują Rudowa Cementowni Nowa Huta. Dojazd z Krakowa tramwajem nr 15 — wysiadając na ostatnim przystanku. K-2182/4

DRZEWNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PODHAŁE”
w Limanowej
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie SPREŻYNEK SIĘDMIOSPIRALNYCH z drzewiny ocynkowanego o Ø 1,5 mm do sprężynowych klamerek do bledziny, w ilości 1.000.000 sztuk miesięcznie, oddzielnie z materiału powierzonego a oddzielnie z materiału wykonawcy.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 października 1959 r. w biurze spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K-2198

ODDZIAŁ DROGOWY PKP w Rzeszowie, ul. Pawła Flindera 26
OGŁASZA PRZETARG
na 1) WYKONANIE robót ziemnych t. j. usunięcie waju ziemnego po lewej stronie linii kolejowej Munina — Hrebennie, między st. kol. Werchrata a st. kol. Hrebennie.
2) OCZYSZCZENIE leśnych pasów przeciwpożarowych na linii kolejowej Munina — Hrebennie.
Słup kosztorysowy i wszelkie informacje można otrzymać w Oddziale Drogowym PKP, w godz. od 8 do 13, pok. nr 9.
Oferty należy składać do skrzynki ofertowej w Oddziale Drogowym, w terminie do dnia 15 września 1959 r., o godz. 9. W dniu 15 września 1959 r., o godz. 10 nastąpi otwarcie ofert. K-2210



Środa 9 września 1959 r.

Dzyszy nocny: Apteka Społeczna nr 2, ul. Grunwaldzka 3. Stały dzyszy nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56.

ul. Poniatowskiego 4

Postój taksówek: tel. 31-50

ZORZA (ul. 3 Maja) - Inspekcja p. Anatola (pol. 1. 18) godz. 15.30, 17.45 i 20. MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Prawo morza (bulg. 1. 16) godz. 17 i 19.

SWIT (ul. Langiewicza) - Siostry II cz. (radz. 1. 16) dod. Kamienne oblicze Dalmacji (radz. 1. 16) godz. 18 i 20. PRZODOWNIK (ul. Pastrowskiego) - Gospośia do wszystkiego (USA 1. 12) dod. Czy wiecie że 1/50 (radz. 17 i 19).

WDK (ul. Okrzei 7) - Serce matki (radz. 1. 14) dod. Parada zwierząt (radz. 17 i 19). APOLLO (Staromieście) - Aholi (NRF 1. 14) dod. Notatki o nowej architekturze (radz. 17 i 19).

SIRZYŹÓW - ODRÓDZENIE - Kobie'a w oknie (USA 1. 18) (radz. 1. 12). UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji GWF.

Wypożyczalnia i czytelnia czynna od godz. 10-19. Pedagogiczna (pl. Zwycięstwa) dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego czynna od godz. 9-20.

Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyniej ul. 3 Maja 23a. Wypożyczalnia i czytelnia czynna w godz. 8-19.

Program I. Program dnia: 5.22 15.25. Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 13.35 14.00 20.00 23.00.

Program II. Program dnia: 7.42 15.05. Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.09 19.00 21.00 23.50.

ROZGŁOSIENIA RZESZOWSKA PR. 14.55 Radio-Reklama 16.30 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 18.10 Repertarz Tadeusza Ostrowskiego.

Kto dokończy te prace?

Sprawa naprawy nawierzchni ul. Śniadeckich była już kilkakrotnie poruszana w naszej gazecie. Podawaliśmy cenę zobowiązania pracowników Instytucji mieszczących się w barakach nad Wistokiem, pisaliśmy o pomocy jakiej Wydział Gospodarki Komunalnej MRN zobowiązał się udzielić przy naprawie wspomnianej ulicy.

KRÓLESTWO MUCH

Zaden chyba sklep spożywczy w naszym mieście nie może „poszczycić” się taką ilością much jak wczorajowy MHD nr 105 przy ul. 3 Maja. Tu zbiegły się one chyba z całego centrum (miasta), tu urządzają swoje wiece, wspólnie biesiadują i koncertują. A w dusznym powietrzu tegoż sklepu czują się tak swobodnie, że na oczach licznych klientów pozwalają sobie na spacer po wielkim przysmaku — złotym serku, brzyndzy i innych wiktuałach.

Sprzedawczyni bronią się jak mogą przed nętręctwem much — przykrywają papierami wspomniane artykuły, ale to niewiele pomaga. Sprytni muszki potrafią robić zgrabne uniki i dostać się do środka. Szafka — lada wypełniona serami salami i edamskim — to prawdziwa musza kwatery. Od tych „nieproszonych gości” roją się również ściany, sufit, półki z towarami — jednym słowem wszystko, co znajduje się w sklepie.

Czyżby muchy zamierzają tu przezimować?

ŚLADEM

W odpowiedzi na naszą notatkę pt. „A pan kasjer czarował” dyrekcja PKS w Rzeszowie wyjaśnia...

Winię za mylne poinformowanie podróżnego o wyprzedaniu biletów na linii Rzeszów — Dynów — Brzozów (godz. 14.16) ponosi wyłącznie dyżurny ruchu, za co został ukarany nagana.

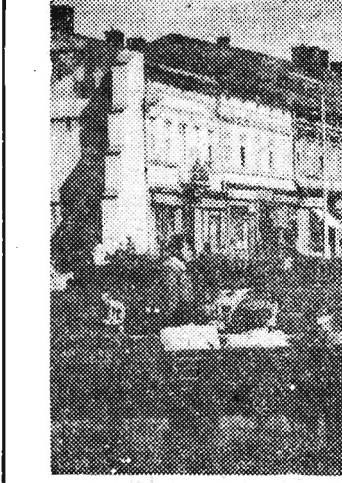
A oto powód zaistniałego nieporozumienia. W dniu 24 lipca br. około godz. 11 zgłosiła się do dyżurnego ruchu grupa młodzieży około 14 osób z prośbą o zarezerwowanie im miejsc, gdyż chcą udać się do Dynowa. Na polecenie dyżurnego ruchu kasjer po wyprzedaniu 18 biletów — dalsze miejsca pozostawił dla wspomnianej grupy. Informował przy tym czekających podróżnych, że bilety zostały już wyprzedane.

Tymczasem owa grupa młodzieży znalazła inny środek lokomocji do Dynowa nie powiadamiając o tym ani dyżurnego ruchu, ani kasjera. W osłabionej chwili przed odjazdem autobusu okazało się, że w wozie jest wolnych 14 miejsc. Oczekujących podróżnych przyjął do wozu konduktor, pobierając od nich normalne opłaty za bilety. Mimo że postępowanie dyżurnego ruchu było częściowo usprawiedliwione, został on ukarany za przekroczenie kompetencji służbowych.



na serami salami i edamskim — to prawdziwa musza kwatery. Od tych „nieproszonych gości” roją się również ściany, sufit, półki z towarami — jednym słowem wszystko, co znajduje się w sklepie.

Czyżby muchy zamierzają tu przezimować?



Skwerek przed Ratuszem — to ulubione miejsce wycieczki dla wielu rzeszowian.

Szanowny redaktorze

W dniu 4 bm. przed godziną 6 rano posiłem do restauracji dworcowej na stacji PKP w Rzeszowie napić się herbaty. Kiedy po długim wyczekiwaniu interweniowałem u kelnera, odpowiedział dowcipnie — gdzie się pan spieszy, teraz nie pora na spanie, ani na urzędowanie. Na upomnienie innego konsumenta też wysilił się na dowcip — czeka pan godzinę, poczeka pan jeszcze drugą.

Tak załatwieni udaliśmy się do bufetu po książkę zażaleń. Niestety, odmówiono nam jej. Nie dowiedzieliśmy się również nazwiska kelnera — numeru służbowego nie posiadał.

Dyrekcja Kolejowych Zakładów Gastronomicznych odsuwa kłya chyba niegrzecznego kelnera i przypomni mu jego obowiązki.

Jedną z najbardziej ruchliwych w Rzeszowie ulic Obrońców Stalingradu została zamknięta z powodu prowadzonych tu prac ziemnych. A oto jak wygląda ona obecnie.

Meteorzyt czy statek międzyplanetarny?

To pytanie nasunęło się jednemu z rosyjskich astronomów, kiedy zapoznał się z opisem zjawiska, które miało miejsce przed 50 laty nad syberyjską tajgą w pobliżu miejscowości Podkamienna Tunguska.

Niewielu uczonych potraktowało to pytanie serio, ale problem, mimo że fantastyczny, był dostatecznie pasjonujący, by nie zapomniano o nim. „Bolid tunguski” wszedł nawet do literatury fantastyczno-naukowej. Stanisław Lem oparł na nim fabułę swojej powieści „Astronauta” (niektórzy zobaczą ją na ekranach).

W bieżącym roku problem ten znów nabrał aktualności. W tajgę syberyjską wyruszyła ekspedycja, aby zbadać miejsce eksplozji.

Ze szczegółami związanymi z tajemniczą eksplozją można się będzie zorientować z czasie prelekcji, którą wygłosi w Wojewódzkim Domu Kultury Eustachy Białoborski w dniu 9 września br.

Na pełnym gazie...

Obserwując ruch pojazdów mechanicznych w naszym mieście, dochodzi się do wniosku, że wielu motocyklistów nie obowiązuje zarządzenia Prezydium MRN poruszania się w granicach miasta z szybkością 40 km na godzinę.

Tylko na kilogramy...

Nie chodzi tym razem o czekoladki, ani też inne smakołyki... lecz po prostu o sznurek — taki do pakowania paczek, wiązania, przywiązywania. Jednym słowem zwyczajny sznurek, który w rzeszowskich sklepach (nie wiem jak jest w innych miastach) sprzedaje się tylko na wagę. W dodatku mniej jak półkilogramowych sznurkowych „kuł” nie dostaniemy. Obojętnie czy potrzebujesz metr czy pół metra sznura, sprzedawczynie oferują ci — pół kilograma.

Dziw, że nikt dotąd nie pomyślał, że sznur dla pojedynczych klientów (instytucje o innego — zakupują większe ilości) najlepiej odmierzać do metra. A jeżeli już to przejście z kilogramów na metry jest tak trudne — to produkcyjne sznurki w 5, 10, 15 itd. dkg kulkach, aby każdy nabywca mógł kupić taką ilość, jaką faktycznie potrzebuje.

W CZWARTEK ROZPOCZYNA SIĘ PIŁKARSKI TURNIEJ RESOVII DRUŻYN „DZIKICH”

W dniu 10 bm. tj. w czwartek rozpoczyna się piłkarski turniej drużyn dzikich organizowany przez Klub Sportowy Resovia. W imprezie tej uczestniczyć będą znane z lat ubiegłych drużyny „dzikie” a to: Kraszewianka, Gancarka, Resovianka i Huragan ze Słociny.

TERMINARZ 10. IX: Kraszewianka — Gancarka (15), Resovianka — Huragan (16.30). 12. IX: Kraszewianka — Huragan (15), Resovianka — Gancarka (16.30). 14. IX: Kraszewianka — Resovianka (15), Gancarka — Huragan (16.30).

Mecze rewanżowe rozegrane zostaną w następujących terminach: 16. IX, 18. IX, i w dniu 20. IX. nastąpi zakończenie turnieju. Resovia dla zwycięskiego zespołu ufundowała komplety spodenek i koszulek oraz trampki, a trzech najlepszych piłkarzy otrzyma nagrody rzeczowe.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

REMANENTY NIEDZIELI

W RZESZOWSKIEJ KLASIE B NADAL BEZ ZMIAN

Kolejna runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy B grupy rzeszowskiej nie przyniosła większych zmian w tabeli. Przewodniczący — Sparta Sędziszów, LZS Rudna Wielka i LZS Trzebownik odnieśli dalsze zwycięstwa ucinając swoje czołowe pozycje. Również w dolnych rejonach tabeli nie nastąpiły poważniejsze przesunięcia, a najbardziej zagrożone spadkiem są w dalszym ciągu LZS Biąca i LZS Zaczernie.

W ubiegłą niedzielę 6 bm. uzyskano następujące rezultaty: LZS Biąca — Sparta Sędziszów 1:2, LZS Rudna Wielka — LZS Sonina 3:0, Wistoka — LZS Zaczernie 5:0, Wistoka — LZS Trzebownik 2:0, LZS Trzebownik — Izolator Boguchwała 3:1, LZS Zależę — Stal II Rzeszów 2:3.

Table with 3 columns: Team, Goals, Points. Includes teams like Sparta Sędziszów, LZS Rudna Wielka, LZS Trzebownik, LZS Zależę, Izolator Boguchwała, LZS Kącwycze, Wistoka Ib Dębica, LZS Sonina, Stal II Rzeszów, Głogowia, Czarni Rzeszów, LZS Biąca, LZS Zaczernie.

RZKS JAROSŁAW WYPRZEDZIŁ POGOŃ LUBACZÓW W PRZEMYSKIEJ B KLASIE

Doskonałą formę zademonstrował w ostatnich spotkaniach o mistrzostwo klasy B grupy przemyskiej — RZKS Jarosław. Drużyna ta pokonała w zaległym meczu Gwardię Przemyską na jej własnym boisku aż 4:1, a w ubiegłą niedzielę rozgrywanym Biskwiczę Przemyską 5:0. Na dobitkę zwycięskiego dobrego (oczywiście dla Jarosławian) dobyteczasowy przodownik Pogoń Lubaczów stracił zdobywa punkty w Lubaczuw przegrywając z tamtejszym LZS 0:1. Tak więc grupa przemyska otrzymała nowego przewodnika tabeli, którym jest RZKS Jarosław.

LZS NEHRZYKA 6:1, GWARDA PRZEMYSKA 4:0, PRZEMYSKA 1:1, JKS IB JAROSŁAW 1:0, LZS ZURAWICA — POGOŃ LUBACZÓW 1:0, LZS KAŃCZUGA — BUDOWLANI RADYMNO 1:3.

Table with 3 columns: Team, Goals, Points. Includes teams like RZKS Jarosław, Pogoń Lubaczów, LZS Zurawica, LZS Oleszyce, JKS Ib Jarosław, Błyskawica Przemyska, Gwardia Przemyska, LZS Nehrzyka, Przemyska, Budowlani Radymno, LZS Kańczuga, LZS Medyka.

PODKARPACKA KLASA B JUŻ TYLKO NAFTA JASŁO I PIAST MIEJSCE PIASTOWE W WALCE O MISTRZOWSKI TYTUŁ

Szósta kolejka rewanżowych spotkań przyniosła nieoczekiwane wyniki. Leader tabeli stracił cenny punkt z twardo grającym Górnikiem z Grabownicy. Piast z Miejsca Piastowego wywodził z trudnego terenu Brzozowa obydwa punkty, zwiększając poważnie swoje szanse do mistrzowskiego tytułu. LZS Zarszyn przegrywając z Ostoją Kolaczyce, przekreślił definitywnie swoje plany na zdobycie mistrzostwa. Szarotka Uherce odniosła sensacyjne zwycięstwo nad swym najbliższym sąsiadem z tabeli i ma jeszcze nadzieję uratowania się przed spadkiem.

Table with 3 columns: Team, Goals, Points. Includes teams like Szarotka Uherce, Legia Krosno, Sanoczanek, Stal Rzeszów, Czujaw Przemyska.

Wyniki z dnia 6 września br.:

Nafta Jasło — Górnik Grabownica 1:1, Brzozovia — Piast Miejsce Piastowe 1:2, Szarotka Uherce — Czarni Ib Jasio 9:1, Bieszczady Ustrzyki — Zagórzanka 3:2, LZS Zarszyn — Ostoja Kolaczyce 3:4.

Table with 3 columns: Team, Goals, Points. Includes teams like Nafta Jasło, Piast Miejsce Piast., LZS Zarszyn, Brzozovia, Górnik Grabownica, Zagórzanka, Bieszczady Ustrzyki, Ostoja Kolaczyce, LZS Potok, Czarni Ib, Szarotka Uherce.

RESOVIA NA CZELE TENISOWEJ LIGI OKRĘGOWEJ

Po niedzielnych zwycięstwie nad Legią Krosno na czoło tabeli ligi okręgowej wyszli tenisiści Resovii, którzy mają tę samą ilość punktów co krośnianie, ale lepsi od nich stosunek zwycięstw indywidualnych (przy jednej grze mniej).

Table with 3 columns: Team, Wins, Losses, Points. Includes teams like Resovia, Legia Krosno, Sanoczanek, Stal Rzeszów, Czujaw Przemyska.

Advertisement for NOWINY RZESZOWSKIE newspaper, including contact information and subscription rates.